Nr. 77. Piotrków — Tomaszów — Radomsko, Poniedziałek 27 marca 1939r. Cena 10 gr. Rok XXIII.

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.

Najbardziej odległe zakątki naszego globu stają się bliskie dla posiadacza odbiornika Philips Super 7-39 z udoskonalonym zakresem krótkofalowym.

System klawiaturowy umożliwia jednym naciśnięciem palca nastawienie aparatu na żądaną stację.

PHILIPS Super 7-39

UWAGA! 7. 39. A UWAGA!
Przystępujcie do akcji zamiennej. Zamieniając stary aparat na nowy ostatniego typu stację krótkofalową m. Piotrkowa na fali 42 i będziecie się mogli należycie przygotować do obrony przeciwlotniczej
do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT
Piotrków, Słowackiego 1, tel. 14-95.

Surmy bojowe z tłumikiem

Mussolini o poważnej chwili Europy

Mussolini wygłosił wczoraj w Rzymie, do członków dawnych oddziałów bojowych organizacji faszystowskiej, przemówienie oczekiwane od kilku dni z ogromnem zainteresowaniem. Zgodnie z przewidywaniami Duce poruszył w swej mowie najistotniejsze problemy polityczne aktualnej chwili określając do nich swój stosunek.

Była to mowa twarda, mowa żołnierska — na pierwszy rzut oka groźna. Pełno w niej było surm wojennych i pogróżek. Ale mimo to — po bliższem wczytaniu się — głos tych surm nie wydaje się aż tak bardzo... bojowy.

Lwia część mowy Il Duce poświęcona była zapewnieniom o **nienaruszalności osi.** Nie zmienia to w niczem naszego poglądu i przekonania, iż rozwój wypadków ostatnich musiał wywołać i napewno wywołał we Włoszech poważną falę niezadowolenia. Nie sądziliśmy nigdy, aby niezadowolenie to miało już teraz przełamać „oś", jesteśmy jednak — używając określenia Mussoliniego — na tyle „dziecinni", iż chcemy się z niem w dalszym ciągu liczyć w naszych rozważaniach i przewidywaniach politycznych na przyszłość.

Z największem zainteresowaniem oczekiwał świat tego, co powie Mussolini **o stosunkach włosko-francuskich.** W poświęconej Francji części swego przemówienia — coprawda w tonie bardzo agresywnym **powtórzył Mussolini żądania włoskie z 17-go grudnia 1938 r. — nie wyszedł więc dalej poza to, co w swej ostatniej mowie powiedział Wiktor Emanuel. Nie było w mowie Mussoliniego wzmianki ani o Nicei, ani o Korsyce, Sabaudji.** Na pewne ułatwienia dla Włoch w porcie Dżibuti; na zwiększenie udziału włoskiego w Suezie; na pewne zmiany statutu w Tunisie — Francja napewno nie odpowie „nigdy"

n.

×

Na wstępie poświęcił Duce szereg serdecznych słów poległym w walce o realizację idei faszystowskiej we Włoszech, a następnie w walkach na ziemiach Afryki i Hiszpanji.

— Pamięć tych poległych — mówił — jest zawsze żywa w naszych sercach. Bojownicy faszyzmu gotowi są w każdej chwili chwycić za broń. Faszyści mówią tym wszystkim, którzy są spóźnieni, że **rewolucja faszystowska zaledwie się rozpoczęła jeżeli chodzi o zagadnienia społeczne i obyczaje.**

Nawiązując do złośliwych pogłosek o wartości armji włoskiej i sile imperjum włoskiego powiedział:

— Warto przypomnieć ile razy triumfowała fala demo-plutokratycznego kłamstwa, ile razy rozgłaszano, że wojska włoskie zostały rozproszone jak stado owiec, ile razy przepowiadano nieuchronne załamanie się Włoch faszystowskich, z powodu utraty krwi w Afryce, a jeszcze więcej w Hiszpanji. Ileż razy mówiono, że dla Włoch niezbędna jest natychmiastowa pożyczka, naturalnie angielska.

W rzeczywistości, dziś, w epoce radja, Włochy faszystowskie są tak samo mało znane, jak gdyby chodziło o jakiś najbardziej oddalony i zapomniany kąt świata. To, czego dokonaliśmy ma doniosłe znaczenie, lecz jeszcze ważniejsze jest to, czego dokonamy. A zrobimy to, ponieważ wola nasza nie zna przeszkód i ponieważ wasz entuzjazm i ofiarność są niewyczerpane.

W poważnej chwili Europy

Zgromadzenie wasze odbywa się w poważnej chwili życia Europy. Nie poddajemy się i nie poddamy psychozie wojennej, na którą składają się histerja i strach. Kurs naszej żeglugi jest wytknięty, a zasady nasze są jasne.

Jakkolwiek zawodowi pacyfiści są osobnikami szczególnie godnymi pogardy, chociaż hasło pokoju jest trochę zużyte i ma dźwięk fałszywej monety, i chociaż jest ogólnie rzeczą znaną, iż uważalibyśmy wieczny pokój za katastrofę cywilizacji ludzkiej — to jednak sądzimy, że potrzebny jest długi okres pokoju, aby zabezpieczyć rozwój cywilizacji świata. Jakkolwiek niedawno czyniono nam pewne awanse, nie poweźmiemy żadnej inicjatywy dopóki nasze uświęcone prawa nie zostaną uznane.

(Dokończenie na str. 2-ej)

KAPITULACJA MADRYTU jeszcze przed paru tygodniami wstrząsnęłaby napewno całym światem — dzisiaj, w obliczu wielkich wydarzeń na płaszczyźnie międzynarodowej przechodzi niemal bez wrażenia.

Kapitulacja oznacza niewątpliwie ostateczne zwycięstwo gen. Franco, który do odzyskanej stolicy wjechać będzie mógł jako prawdziwy triumfator. W całej jednak historji tej kapitulacji kryją się pewne niezupełnie jeszcze wyjaśnione szczegóły.

Kapitulacja doszła mianowicie do skutku na podstawie pokojowych pertraktacyj. Stolicy Hiszpanji oszczędzona została ostateczna, napewno krwawa, bezlitosna rozgrywka. Jaki był w tych pertraktacjach udział Francji a zwłaszcza Anglji, w tej chwili jeszcze nie wiadomo, nie jest jednak wykluczone, iż wpływy ich działały tu bardzo wyraźnie. Już wtedy, gdy gen. Miaja ukrócił rewoltę komunistyczną w Madrycie, mówiono dużo o tem, iż działał on w porozumieniu z dyplomacją angielską. Rękę tej dyplomacji widać jakby i teraz w tem bezkrwawem zakończeniu dramatu hiszpańskiego.

Nie oznacza to, oczywiście, jeszcze jakichś trwałych sukcesów angielskich czy francuskich na Półwyspie Pirenejskim. Dopiero po zajęciu Madrytu rozpocznie się na wielką skalę porządkowanie Hiszpanji. Właśnie w tem porządkowaniu zetkną się wpływy włosko-niemieckie z jednej, a Anglików i Francuzów z drugiej strony. Rozwiązanie sprawy madryckiej zdaje się wskazywać na to, iż w tej nadchodzącej rozgrywce Francja i Anglja nie mają zamiaru dać się zepchnąć na plan dalszy.

n.

W DOBIE WIELKICH PRZEMIAN

Zwarty front Zachodu

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej)

Kapitulacja Madrytu

Ofenzywa na froncie andaluzyiskim

RZYM, 26.3. Według informacyj, nadeszłych z Madrytu, **lotnictwo republikańskie przekazało na lotnisku madryckim Quatro Vientes 39 samolotów myśliwskich oraz 15 bombardujących dowództwu wojsk powstańczych. Jest to wstęp do ostatecznej kapitulacji.**

Dokładna godzina wmarszu nie jest jeszcze znana. W każdym razie w ciągu nocy z soboty na niedzielę kilka formacyj policji narodowej wkroczyć miało do Madrytu celem obsadzenia wszystkich strategicznie ważnych punktów miasta. Jest to nieodzownym warunkiem zabezpieczenia spodziewanego wkroczenia sił głównych gen. Franco.

Uchodzi za pewne, że sytuacja obecna nie ulegnie żadnym zmianom i że t. zw. **rada obrony zaniecha wszelkiego oporu.**

Gdyby jednak miało to nastąpić wbrew ogólnemu oczekiwaniu, gen. Franco niezwłocznie wyda rozkaz rozpoczęcia generalnej ofenzywy celem jak najrychlejszego opanowania całego terytorjum, zajętego jeszcze obecnie przez rząd republikański.

KORDOBA. 26.3. Rozpoczęcie ofenzywy na froncie andaluzyjskim pod Kordobą poprzedziło krótkie przygotowanie ataku przez artylerję i lotnictwo.

Według pierwszych wiadomości, nieprzyjaciel został zupełnie zaskoczony. Front odrazu przerwano w kilku punktach i kolumny wojsk narodowych posunęły się do popołudnia na odległość dochodzącą do 8 km. wgłąb obszarów, zajmowanych przez oddziały republikańskie.

Niemcy fortyfikują Kłajpedę

RYGA. 26.3. Prasa donosi z Kłajpedy szczegóły, dotyczące projektu ufortyfikowania Kłajpedy przez Niemców. Roboty nad umocnieniem mają się rozpocząć w najbliższym już czasie.

Ponieważ szosa, łącząca Połągę z Litwą przechodzi przez kraj kłajpedzki, samorząd powiatowy w Kretyndze postanowił rozpocząć na wiosnę budowę szosy, łączącej Połągę z siecią litewskich dróg bitych.

KOWNO, 26.3. Litewski minister skarbu ogłosił, że od dnia jutrzejszego banki mogą wypłacać z rachunków bieżących 100 litów zamiast dotychczasowych 50 na trzy dni.

Hitler w Monachjum

MONACHJUM, 26.3. — Kanclerz Hitler przybył dziś o godz. 11-ej, specjalnym pociągiem do Monachjum, witany na dworcu przez namiestnika Rzeszy Bawarji v. Eppa, oraz przedstawicieli parji, władz państwowych, i armji.

W kilku słowach

— **Minister spraw zagranicznych lord Halifax spędzi weekend w Londynie.**

— **Sesja parlamentu w Japonji została zamknięta aż do grudnia.**

Ostatnia zbiórka

Armja czeska przestała wczoraj istnieć

Gdzież to się podziały owe piękne, górne lata, pierwsze po pokoju wersalskim, gdy w świat szły zapewnienia, słowa wiary niezachwianej, że ostatnia wojna europejska musi być naprawdę... ostatnią. Gdzie dziś szukać owych nauczycieli, pięknoduchów, którzy pacyfizm, pokój, porozumienie narodów, uświęcić chcieli jako jedynie godny Człowieka sposób, metodę, kryterjum usuwania konfliktów między państwami i narodami. Gdzież znikły piękne sny o Lidze Narodów, o zniesieniu murów paszportowych i wizowych, ba, o... Stanach Zjednoczonych Europy...

20 lat zaledwie dzieli Europę od owych czasów, kiedy zdawało się, że idzie nowa era w życiu ludzkości, że świat miecze na pługi przekuje, że nastanie epoka nowego bohaterstwa — bohaterstwa pracy, kultu znoju twórczego. Chciano przeorać psychikę ludzką, wpajać w narody przekonanie, że poświęcenie, trud, bohaterstwo uczonego, wynalazcy, człowieka pracy twórczej — o to te nowe ideały, które przyświecać będą nadchodzącym pokoleniom...

Jakże srodze się pomylono, jak straszliwie okrutną jest lekcja realizmu, udzielona tym, którzy z wytartych frazesów, obłudnych nieraz komunałów, naiwnie wykuwali dewizę, hasło, pod którem wieść chcieli swój naród w nowe życie. Po niewczasie przekonali się, że dziś, jak w 1914 roku, jak przed wiekami, rację ma silniejszy, że dalecy jesteśmy od tego, by kult bohaterstwa żołnierskiego zastąpić kultem innych wartości.

×

Myśli te i ponure refleksje cisną się pod pióro z okazji **smutnej „uroczystości"**, którą obchodziła wczoraj **armja czeska.** Wczoraj bowiem jeszcze dotąd istniejące wojsko dawnej Czecho-Słowacji zostało **definitywnie zlikwidowane.** Na dziedzińcach koszar w Czechach i Morawach wczorajsza niedziela była dniem **ostatniej zbiórki,** dawnej siły zbrojnej nieistniejącego już państwa.

Wraz z aneksją Czech i Moraw przez Trzecią Rzeszę, nastąpiło najpierw tylko rozmundurowanie najmłodszego rocznika, rekrutów, pozostających w służbie zaledwie od 1 marca b. r. Starsze roczniki zatrzymano, by przy ich pomocy... likwidować magazyny sprzętu, broni i amunicji ,ginącej armji. Pomagali w przekazywaniu zdobyczy najeźdźcy...

Dziś ta smutna rola się kończy. Nadeszła chwila ostatniej zbiórki, po której znikną ślady armji czeskiej...

×

Wojsko czesko-słowackie powstało jeszcze latem 1918 roku, przed utworzeniem państwa. Byli to **legjonarze czescy,** powołani pod broń z inicjatywy Masaryka, z pośród emigrantów, jeńców wojennych, ochotników. Te to właśnie legjony dały odnowicielowi niepodległego państwa legitymację do ubiegania się u mocarstw zachodnich o uznanie de facto jeszcze nieistniejącej, Czechosłowacji. Dzięki nim uznanie to uzyskano. Dziś, gdy państwa już niema, rozwiązanie armji przypieczętuje jego śmierć.

Idea legjonowa żyła w krótkiej tradycji 20 lat armji czesko-słowackiej. Trzy kompanje gwardji prezydenta republiki, które pełniły służbę wartowniczą na Hradczynie, nosiły do ostatnich czasów **mundury legjonarzy dawnych formacyj: rosyjskich, francuskich i włoskich.** Znikły oczywiście te **uniformy** już 15 marca, w dniu **aneksji** Czech. Dziś znikają pozostałe. **Odtąd żołnierz czeski, a wraz z nim i państwo czeskie, żyć już będzie tylko w pamięci narodu.**

×

Jak to pięknie głosili **Niemcy** kłajpedzcy w niedawnych wyborach do sejmiku, **„Viel lieber gestritten und ehrlich gestorben, als Freiheit verloren und Seele verdorben"** — „O wiele lepiej walczyć i uczciwie umrzeć, aniżeli wolność stracić i dusze znieprawić!". To hasło Kłajpedzian przypomniała „Essener National - Zeitung", organ Goeringa, w dniu, gdy Trzecia Rzesza wyciągnęła rękę po okręg kłajpedzki.

Oczywiście nie było o niem mowy kilka dni wcześniej, gdy wojska niemieckie zajmowały Pragę. Ale i Czesi o niem zapomnieli...

(ab.).

W poniedziałek 27 b.m. występ Teatru „8.15" w sali im. Kilińskiego

Bilety wcześniej do nabycia

Surmy bojowe z tłumikiem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Dziecinne" próby

Okres, który da się porównać z tańczeniem walca (jeżeli kiedykolwiek istniał), jest ostatecznie zakończony. Samo przypomnienie tego okresu obraża nas. **Próby obalenia i rozbicia osi Rzym — Berlin są dziecinne. Oś Rzym — Berlin nie określa jedynie stosunku dwóch państw, lecz jest spotkaniem dwóch rewolucyj, które uznają wyraźnie swą sprzeczność ze wszystkiemi innemi koncepcjami cywilizacji współczesnej.**

Czechosłowacja zasłużyła na swój los

Oświadczam wam, że gdy „wielkie demokracje" gorzko opłakują przedwczesny i mało zaszczytny koniec tego, co było ich najdroższym tworem — fakt ten jest już sam przez się dostatecznym powodem, byśmy się nie przyłączali do ich mniej lub więcej szczerego płaczu. Oto jest siła osi i warunek jej trwałości. Ale ponieważ w każdem działaniu tkwi zawsze czynnik powierzchownych uczuć, które niekiedy odsuwają na bok rozsądek, **oświadczam wam jaknojdobitniej, że to, co się stało w Europie środkowej, stać się musiało.** Pragnę dodać, że o ile zagadnienie to rozpatruje się w płaszczyźnie moralnej, nikt, dosłownie **nikt, nie ma prawa pierwszy rzucać kamieniem.** Historja starożytna i nowożytna dostarcza nam pod tym względem aż nadto licznych dowodów.

Jest rzeczą oczywistą, że **jeżeli naród, który rozporządzał wielką liczbą ludzi i olbrzymiemi zasobami broni, nie jest zdolny do jakiegokolwiek czynu — świadczy to, że naród ten zasłużył na los, który go spotkał.**

Oświadczam, że **gdyby miało dojść do skutku projektowane utworzenie koalicji przeciwko ustrojom autorytatywnym — wówczas ustroje te przyjęłyby wyzwanie** i przeszłyby od obrony do natarcia we wszystkich punktach kuli ziemskiej.

Hiszpańska barykada

W przemówieniu, które wygłosiłem w Genui, wspomniałem o **barykadzie, dzielącej Włochy od Francji. Barykadę tę można obecnie uważać za zburzoną.** W ciągu najbliższych dni, może nawet w ciągu najbliższych godzin, wspaniała piechota **Hiszpanji Narodowej** zada ostatni cios, i ten Madryt, który — zdaniem lewicy — miał być grobem faszyzmu, stanie się grobem komunizmu.

Tunis, Dżibuti, Kanał Suezki

Nie prosimy świata o wydawanie sądu, lecz pragniemy, by cały świat wiedział, co następuje:

Nota włoska z dnia 17 grudnia 1938 r. wyłuszczyła problemy, istniejące między Włochami a Francją, przyczem zagadnienia kolonjalne zostały jasno postawione. Zagadnienia te dają się ująć krótko: **Tunis, Dżibuti, Kanał Suezki.**

Rząd francuski ma całkowitą swobodę uchylenia się nawet od dyskusji nad temi zagadnieniami — tak, jak zresztą czynił to dotychczas **przez swoje „nigdy" — zbyt często powtarzane** i być może zbyt kategoryczne. Wówczas jednak rząd francuski nie będzie mógł się uskarżać, **że przedział, dzielący obecnie Francję i Włochy, tak się pogłębi, iż wyrównanie go stanie się zadaniem bardzo ciężkiem, jeżeli nie niewykonalnem.** Jakikolwiek będzie dalszy rozwój wydarzeń, **chcemy, aby nie mówiono już więcej o braterstwie, więzach siostrzanych, kuzynostwie lub nieprawych związkach rodzinnych. Stosunki między państwami są stosunkami opartemi na sile, która jest czynnikiem określającym ich politykę.**

Biada bezbronnym!

Morze Śródziemne pod względem geograficznym, historycznym, politycznym i wojskowym stanowi dla Włoch obszar życiowy. Gdy mówimy Morze Śródziemne, włączamy do niego, oczywiście, także tę zatokę, która się nazywa Adrjatykiem i w której interesy włoskie są przeważające, ale nie wyłączne, z uwagi na Słowian. I właśnie dlatego od dwóch lat panuje tam pokój.

I wreszcie punkt ostatni, lecz podstawowy i przesądzający wszystko inne: **Trzeba się zbroić.** Hasło brzmi: Zwiększajmy liczbę dział, okrętów i samolotów. Zwiększajmy za wszelką cenę — nawet, gdybyśmy to, co się nazywa życiem cywilnem mieli zamienić na tabula rasa. **Tylko ten, kto jest silny, jest kochany przez przyjaciół i wzbudza obawę u wrogów. Z kart historji na fali wieków i pokoleń rozlega się głos: Biada bezbronnym!**

W końcowych słowach Mussolini złożył wyrazy uznania faszystowskim organizacjom bojowym za ich odwagę i ofiarność i zakończył: W słowach „wierzyć, słuchać, walczyć" tkwiła, tkwi i będzie tkwiła tajemnica każdego zwycięstwa.

Spełnione postulaty sędziów

w zakresie samorządu

Rada Ministrów w dn. 24 b. m. przyjęła projekt ustawy o **zmianie niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych.**

Z pośród zmian, zawartych w powyższym projekcie zasługuje na podkreślenie: 1) przekazanie **zgromadzeniom ogólnym wszystkich sędziów** danego sądu wyboru składu sądzącego, który powołany jest do wydawania **orzeczeń co do przeniesienia sędziego** dla dobra lub w interesie wymiaru sprawiedliwości, w stan spoczynku, bądź na inne miejsce służbowe. Dotychczas skład sądzący wyznaczają władze administracyjne.

2) **Dopuszczenie odwołania od orzeczenia co do przeniesienia sędziego,** przyczem odwołanie to rozpoznaje sąd najwyższy w składzie 5 sędziów, **również wybieranych przez zgromadzenie ogólne.** (Obecnie nie ma odwołania).

3) **Rozszerzenie wewnętrznego samorządu sędziowskiego** przez wprowadzenie do kolegjów administracyjnych większości sędziów, pochodzących z wyboru przez zgroma[dzenie] ogólne.

4) Stabilizacja kierowników [są]dów grodzkich przez **uzależnienie ich odwoływania od uprzedniej [opi]nji kolegjum administracyjnego sądu apelacyjnego.**

5) Zrównanie służbowe sędziów śledczych z sędziami sądów okręgowych, a sędziów śledczych do spraw wyjątkowego znaczenia — z sędziami sądów apelacyjnych.

6) Dopuszczenie odwołań od orzeczeń dyscyplinarnych bez względu na rodzaj wymierzonej kary. (Obecnie niema odwołania od kar upomnienia i nagany).

Niemieckie łodzie podwodne w Kłajpedzie

Obóz koncentracyjny zapełnia się

KRÓLEWIEC, 25.3. **Do Kłajpedy przybyła,** składająca się z 6-ciu jednostek **flotylla łodzi podwodnych** z okrętem macierzystym „Donau".

KRÓLEWIEC, 25.3. Zarządzeniem nadprezydenta prowincji wschodniopruskiej, **dawna granica pomiędzy Prusami Wschodniemi i Kłajpedą została** ze względów gospodarczych i organizacyjnych **przejściowo zamknięta.**

Z dniem 25 b. m. rozpoczął urzędować w Kłajpedzie Bank Rzeszy.

KOWNO. 25.3. Z Kłajpedy donoszą **o dalszych aresztowaniach wśród Litwinów, a nawet wśród Niemców, zwolenników autonomji. Utworzono w Kłajpedzie obóz koncentracyjny.** Zwłaszcza liczne aresztowania odbywają się wśród członków litewskiego Związku Strzelców, oraz wśród członków litewskiej organizacji młodzieżowej „Santara".

Aresztowania odbywają się według listy, przygotowanej już zawczasu.

RYGA, 25.3. Do Rygi przybyło bardzo wielu uchodźców z kraju kłajpedzkiego przeważnie Żydów. Wszystkie hotele i pensjonaty są przepełnione.

Wojska niemieckie wkroczyły do ks. Lichtenstein?

Demonstracje przeciw zwolennikom „Anschlussu"

VADUZ. (Lichtenstein) 25.3. Rząd księstwa Lichtenstein komunikuje, że w ub. piątek zebrało się w prywatnem mieszkaniu grono zwolenników unji gospodarczej pomiędzy Lichtensteinem a Rzeszą.

Przed domem zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę.

Policja została zmuszona do dokonania szeregu prowizorycznych aresztowań.

WIEDEŃ. 25.3. Ze względu na krążące wiadomości o rzekomem wkroczeniu wojsk niemieckich na terytorjum księstwa Lichtenstein, oświadczono dziś wieczorem ze strony władz księstwa Lichtenstein wiedeńskim dziennikarzom zagranicznym na ich zapytanie telefoniczne, że pogłoska ta jest zmyślona.

Ustawy antyżydowskie

w protektoracie Czech i Moraw

PRAGA, 25.3. Dziś obradował w gmachu parlamentu Czeski Komitet Wspólnoty Narodowej.

Na wstępie posiedzenia członkowie komitetu w liczbie 50 złożyli na ręce przewodniczącego przysięgę, ślubując posłuszeństwo prezydentowi Czech i Moraw, noszącemu w dalszym ciągu tytuł prezydenta państwa. Po złożeniu przysięgi członkowie komitetu podpisali deklarację, stwierdzającą, że nie będą uczestniczyć w jakichkolwiek lożach wolnomularskich lub podobnych organizacjach.

Komitet postanowił przedstawić prezydentowi i rządowi protektoratu Czech i Moraw następujące zalecenia w sprawie reorganizacji życia politycznego i w kwestji żydowskiej.

1) Celem wprowadzenia na obszarze Czech i Moraw **ustroju totalnego rozwiązane zostaną wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne.**

2) Celem uregulowania **kwestji żydowskiej** komitet wzywa **rząd do wydania zakazu dysponowania przez osoby pochodzenia niearyjskiego jakimkolwiek majątkiem nieruchomym,** lub też prawami do niego.

Wszelka czynność majątkowa dokonana przez osoby pochodzenia niearyjskiego po dniu 15 marca b. roku wymagać będzie specjalnego zatwierdzenia przez kompetentne władze. Ponadto do 15 kwietnia b.r. **przeprowadzona zostanie rejestracja całego majątku, posiadanego przez osoby pochodzenia niearyjskiego.**

Za niearyjczyków w rozumieniu niniejszego projektu, **uważane są osoby, których przodkowie do 3-go pokolenia byli pochodzenia niearyjskiego.**

Prezydent Lebrun i marszałek Petain odmawiają

5 kandydatów na prezydenta Francji

PARYŻ, 25.3. „L'Intransigeant" donosi, iż prezydent **Lebrun, na którego niektóre koła polityczne wywierały nacisk, by zgłosił powtórnie swą kandydaturę na prezydenta republiki, oświadczyć miał, iż stanowczo odrzuca tego rodzaju propozycje.**

Z otoczenia Lebruna oświadczyć miano, iż prezydent uważa powtórny wybór za niezgodny nie tyle z literą, ile z duchem konstytucji francuskiej.

Również marszałek Petain, obecny ambasador Francji w Burgos, którego kandydaturę niektóre czynniki wysuwały, jako symbol zjednoczenia narodu w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej, **dał znać z Burgos swym przyjaciołom, iż stanowczo odmawia stawiania jego kandydatury na Zgromadzeniu Narodowem w Wersalu.**

Wobec tego **w chwili obecnej zgłoszonych jest ific jalnie 5-ciu kandydatów,** a mianowicie: b. przewodniczący Izby Deputowanych Bouisson, sen. Godard, b. kilkakrotny minister Marynarki, deputowany z Korsyki Pietri, obecny minister Rolnictwa sen. Queuille i sen. Roy.

Konflikt węgiersko-słowacki

Pogłoski o zawieszeniu broni

BUDAPESZT, 25.3 Zaprzeczają tu kategorycznie doniesieniom rozpowszechnianym zagranicą, jakoby Węgrzy mieli ewakuować zajęte miejscowości nad rzeką Ung.

Prasa budapeszteńska piętnuje doniesienia te, jako tendencyjne kłamstwa, wskazując, iż sprzeczności, zachodzące pomiędzy poszczególnemi wiadomościami tego rodzaju są najwymowniejszym dowodem ich kłamliwości.

BRATYSŁAWA, 25.3. Ogłoszony dziś wieczorem komunikat ministerstwa Obrony Narodowej stwierdza, że **na całym froncie panuje spokój.**

Doszło tylko do drobnych utarczek. Na granicach na północ od Koszyc Węgrzy obsadzają granice.

W piątek wieczorem nastąpiło zawieszenie broni, a wojska węgierskie i słowackie pozostają na swych stanowiskach do czasu powzięcia decyzji przez oba rządy.

W południe sytuacja we wschodniej Słowacji była bez zmian. **Węgrzy zajmują gminy: Prisłop, Roztoky, Wyszna Rybnica, Jasenow i Nowa Rybnica.**

BRATYSŁAWA, 25.3. O godz. 19 min. 50 minister Obrony Narodowej Czatlosz wygłosił przez radjo przemówienie, w którem omówił zatarg słowacko-węgierski stwierdzając, że **zawieszenie broni jakie zostało zawarte w wyniku pertraktacyj dyplomatycznych pomiędzy rządami słowackim a węgierskim zostało dziś naruszone przez Węgrów.**

O Rząd Obrony Narodowej

Zgromadzenie P. P.

W sali teatru Wielka Rewja Warszawie odbyło się wczoraj zgromadzenie przedstawicieli różnych organizacyj i związków zawodowych klasowych, znajdujących się pod auspicjami P.P.S. Zagaił zgromadzenie i omówił sytuację wewnętrzną polityczną p. Tomasz Arciszewski.

Zasadniczy referat o sprawie polityki zagranicznej skierowany przeciw Trzeciej Rzeszy wygłosił p. Zygmunt Zaremba, poczem odczytano rezolucję stwierdzającą gotowość polskiego świata pracy do ofiarnej obronie niepodległości i granic państwa polskiego, oraz wzywającą do zjednoczenia i powołania Rządu Obrony Narodowej.

Francja wydaje gen. Franco hiszpańską flotę rządową

BURGOS. 25.3. Ogłoszono komunikat następujący:

W ślad za decyzją Anglji uznania Hiszpanji narodowej znajdującego się w Gibraltarze krążownika torpedowca „Jose Luis Diez" nadeszły wiadomości, że rząd francuski postanowił zwrócić Hiszpanji narodowej wszystkie okręty wojenne wchodzące w skład eskadry hiszpańskiej, która schroniła się w porcie Bizerty.

Trocki uprowadził swego wnuka z Francji do Meksyku

PARYŻ, 25.3. „Paris Soir" podaje wiadomość **o uprowadzeniu przez Trockiego jego wnuka, który ukrywał się we Francji.**

Wnuk Trockiego 13-letni chłopiec, syn córki Trockiego z pierwszego małżeństwa, która zmarła w Rosji w 1933 r., był wychowywany we Francji przez przyjaciółkę zmarłej niedawno w Paryżu syna Trockiego Lwa Sedowa.

Trocki zwrócił się z Meksyku do władz francuskich i na drodze prawnej uzyskał odebranie swego wnuka jego opiekunce, z tem zastrzeżeniem, że miał on być oddany pod opiekę kuratora we Francji.

Trocki jednak to przyrzeczenie złamał i przez swoich przyjaciół w Paryżu wywiózł wnuka do Meksyku.

Dekret prasowy we Francji

PARYŻ, 25.3. Minister Sprawiedliwości Marchandeau opracował dekret prasowy, który ma być przedłożony na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów we wtorek.

Dekret przewidywać ma przedewszystkiem ochronę szefów rządów zagranicznych na wzór wydanego swego czasu dekretu o ochronie głów państw obcych.

Dalej dekret prasowy przewidywać ma ukrócenie propagandy antysemickiej oraz uniemożliwienie w prasie francuskiej wszelkiego rodzaju akcyj propagandowych, finansowanych z funduszów zagranicznych.

Nowa misja gen. Hrabczyka

PRAGA. 25.3. Min. Syrovy mianował gen. Hrabczyka, b. przewodniczącego czechosłowackiej delegacji dla polsko - czechosłowackich rokowań delimitacyjnych, przewodniczącym specjalnej komisji, która ma za zadanie przeprowadzenie demobilizacji korpusu oficerskiego b. armji czechosłowackiej.

Niemiecko-holenderski układ handlowy

BERLIN, 25.3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Prowadzone tu od 13 b. m. w przyjaznym nastroju niemiecko-holenderskie układy gospodarcze doprowadziły dziś do zupełnego porozumienia.

Obie strony doszły do ukształtowania wzajemnej wymiany towarów na zasadzie uwzględnienia wzajemnych gospodarczych potrzeb obu krajów.

Zasadnicza trudność

Przerwane rokowania fińsko-sowieckie

MOSKWA, 25.3. **Fińska delegacja handlowa, która miała opuścić Moskwę wczoraj, wyjedzie dziś, nie osiągnąwszy żadnych pozytywnych rezultatów.**

Wyjazd delegacji nie oznacza ostatecznego zerwania rokowań.

Jeszcze wczoraj Finnowie sądzili, że uda im się pokonać trudności i kontynuować rokowania, lecz Sowiety **okazały się nieustępliwe.**

Brytyjska „Great Alliance"

Sile trzeba przeciwstawić siłę

(Od naszego korespondenta) **Londyn, 26 marca.**

„Anglja nie ma wiecznych przyjaciół, ani wiecznych wrogów. Jedynie interesy są niezmienne".
Palmerston.

W przyjęciu, zgotowanem prezydentowi Republiki Francuskiej w Londynie, było coś więcej, niż oficjalna pompa, niż wyraz sympatji i wspólnych interesów. Na wszystkich uroczystościach wycisnęła swe piętno chwila historyczna, w której żyjemy. **Łoskot marszu armji niemieckiej w Europie wschodniej był jakby stałym akompanjamentem symfonji londyńskiej, której tytuł brzmiał „Entente Cordiale".**

W chwili gdy najstarszy parlament świata składał hołd głowie Republiki i padały piękne słowa o przyjaźni, sympatji, węzłach interesów, łączących Paryż z Londynem, mimowoli przypominała się postać lorda Palmerstona i wypowiedziana przez niego maksyma: „Anglja nie ma wiecznych przyjaciół ani wiecznych wrogów. Jedynie interesy są niezmienne"...

Trzeba było niewątpliwie dużej dozy cynizmu, aby wypowiedzieć to zdanie. Trzeba było także nie małej odwagi cywilnej, jak zawsze, gdy głosi się prawdy nieprzyjemne, ale prawdy....

Istotnie, Anglja nie ma wiecznych przyjaciół, ani wrogów, tak jak zresztą **niema wogóle wiecznych przyjaźni i nienawiści w polityce.** Niezmiennym interesem Wielkiej Brytanji było utrzymanie równowagi europejskiej i najbardziej stanowcze **przeciwstawienie się wszelkim dążeniom do niepodzielnej hegemonji** na kontynencie. Dlatego Londyn przystąpił do koalicji przeciwnapoleońskiej, dlatego wziął udział w wojnie przeciw Niemcom Wilhelma II.

Z tych samych powodów po upadku Napoleona Wielka Brytanja była tem państwem, które sprzeciwiało się zbytniemu okrojeniu i osłabieniu Francji, zaś po wojnie światowej broniło interesów niemieckich w obawie, aby Francja nie osiągnęła hegemonji.

Z tego punktu widzenia określenie „Entente Cordiale" nie jest może zupełnie trafne. Właściwszy byłby termin **„małżeństwo z rozsądku".** Patronem tego małżeństwa był nietyle Edward VII angielski, ile Wilhelm II niemiecki. Zaborcza polityka Berlina była bowiem tym czynnikiem, który zmusił Anglję do czynnej interwencji w sprawy europejskie.

„Małżeństwo" francusko - angielskie wyszło zwycięsko z twardej próby wojennej, lecz niewiele brakowało, aby nie wytrzymało ono próby pokoju...

Nie wolno zapominać, iż Wielka Brytanja — szczęśliwy kraj, który od roku 1066 nie widział na swych ziemiach wojsk najeźdźcy — nie rozumiała aż nadto uzasadnionych obaw Paryża przed inwazją i nie podzielała poglądów na konieczność mocnej polityki wobec Niemiec.

Jest publiczną tajemnicą, że **dopiero gwałtowny rozpęd III Rzeszy scementował pękające mury sojuszu angielsko - francuskiego** i odświeżył treść pojęcia „Entente Cordiale".

Złośliwi mogliby więc powiedzieć, iż wysoka temperatura entuzjazmu londyńskiego była dziełem wodza dzisiejszych Niemiec.. Złośliwi często jednak nie mają racji. W tej chwili Paryż i Londyn połączone są nietylko identycznością interesów. Węzły, łączące wielkie demokracje zachodnie są znacznie silniejsze, niż przed wojną światową.

Pamiętać należy, iż Francuzi i Anglicy — **to dwa narody w tym samym wieku narody przywiązane do swego wspaniałego dorobku kultury i cywilizacji.** Minął już dla nich burzliwy okres dorobku. Obydwa pragną pokoju i jeszcze raz pokoju. Dla utrzymania tego pokoju gotowe są do dużych poświęceń, pod warunkiem, że będą one celowe i nie zagrożą ich bytowi, a nadewszystko wolności.

Obserwując reakcje ulicy londyńskiej w czasie pobytu prezydenta Lebrun, można się było przekonać, iż Anglików i Francuzów łączy coś więcej, niż związek taktyczny, mający na celu obronę stanu posiadania.

Tak pojęta „entente cordiale" mogłaby być bezcennym czynnikiem stałości i równowagi w Europie, dawać gwarancję zachowania najwspanialszego dorobku kultury i wolności ducha, gdyby czasy nie były tak burzliwe. Ale zdaje się, iż już w najbliższej przyszłości określenie to zastąpione zostanie innem — „Great Alliance". **Na horyzoncie pojawia się kontur „Wielkiego Przymierza", militarnego związku państw, mającego na celu obronę status quo.**

Anglicy woleliby trwać przy „entente cordiale", ale rozumieją, iż wobec ostatnich wypadków w Europie, ten czcigodny związek dwóch demokracyj nie wystarcza, że **sile trzeba przeciwstawić siłę,** „Entente Cordiale" zamienić na „Great Alliance".

Rad.

„Tylko miecz..."

„Mein Kampf" o granicach i umowach

Londyński „Daily Express" przytacza szereg niezmiernie aktualnych i charakterystycznych wyjątków **z „biblji narodowego socjalizmu", t. j. z „Mein Kampf" Hitlera.**

Cytaty te zaczerpnięte są z oryginalnego, niemieckiego wydania książki, nie zaś z późniejszych, na użytek zagranicy spreparowanych tłumaczeń.

Na stronicy 158 tego wydania Hitler pisze:

„Rozprawianie o pokojowym podboju gospodarczym świata było chyba największą niedorzecznością, którą kiedykolwiek stawiano jako przewodnią zasadę polityki państwowej". Jasnem jest z tych słów, że zaborczość ma stanowić, według Hitlera — cel główny polityki niemieckiej.

Jeszcze wyraźniej mówi o tem na stronie 741, pisząc: „Podobnie, jak praojcowie nasi ziemi, na której obecnie żyjemy, nie otrzymali z daru Niebios, lecz ponieważ ponadto odważyli się na walkę, tak samo musi przyszłość... **tylko siłą zwycięskiego miecza dać nam ziemię".**

Dalej (str. 759): „Rozsądny **zwycięzca musi zawsze stopniowo swoje żądania przedkładać zwyciężonemu...** Musi się bowiem z tem liczyć, **żeby naród w oddzielnych tych naciskach nie dostrzegł dostatecznego powodu do schwycenia za broń".**

Jak zaś wygląda pogląd Hitlera na nietykalność granic i dotrzymywanie umów międzynarodowych, wynika z powiedzeń następujących: (str. 740):

„Granice państw ustalane są przez ludzi i przez ludzi określane. Jak granice Niemiec są wypadkowe i czasowe w wiecznie trwających zmaganiach politycznych, tak samo są niemi granice innych narodów.

Z całą stanowczością zwrócić się muszę przeciw tym pisarzom narodowym, którzy w zdobywaniu terytorjów widzą „pogwałcenie świętych praw ludzkich". Żaden z narodów świata nie pozostaje w posiadaniu choćby tylko jednego metra kwadratowego ziemi na mocy woli wyższej lub wskutek wyższego prawa".

Dalej, na stronicy 754, Hitler pisze: **„Politycznym testamentem narodu niemieckiego jest nie dopuścić, aby w Europie istniały dwa kontynentalne mocarstwa.** W każdem usiłowaniu zorganizowania u granicy Niemiec drugiej militarnej potęgi musicie widzieć atak na Niemcy, czerpiąc z takiego faktu nietylko prawo, ale **obowiązek przeciwstawiania się wszelkiemi środkami tworzeniu takiego państwa, nawet przy użyciu broni, i zniszczenia takiego państwa, jeśliby już powstało".**

Mottem zaś zasadniczem, powtórzonem na str. 129 i 463 „Mein Kampf" jest: **„Zaskakuj wroga odrazu, bądź w przyjaźni z jego sąsiadami i nie bój się ryzyka".**

Witos w Pradze

Oświadczenie d-ra Kiernika

Według informacji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", „ABC", i „Gońca Warszawskiego" **do konsulatu R. P. w Pradze zgłosił się Wincenty Witos, wyrażając chęć powrotu do kraju i oddania się do dyspozycji władz polskich.** Obecnie W. Witos czeka na decyzję z Warszawy i na wydanie paszportu.

W sobotę Wincenty Witos zgłosił się ponownie w konsulacie generalnym R. P. w Pradze.

Korespondent praski „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" podaje wywiad z d-rem Kiernikiem.

Oświadczył on, że od przeszło roku był zdecydowany wrócić do kraju.

„Czas na emigrację — mówił dr. Kiernik — **przeszedł już, a nadszedł czas na imigrację wszystkich czynnych sił w narodzie.** Wypadki toczące się od wiosny ub. roku nie mogą pozostać bez wpływu na stanowisko emigrantów w sprawie ich powrotu do kraju. Mało powiedzieć, że sytuacja międzynarodowa zmieniła się bardzo od czasu wyjazdu emigrantów z Polski. Zmieniła się bowiem także mapa Europy. Echem tych wielkich zmian, które muszą oddziaływać na stanowisko Polski były najnowsze uchwały władz naczelnych Stronnictwa Ludowego, podkreślające konieczność współpracy i współodpowiedzialności wszystkich sił żywotnych w narodzie".

Wszystko dla obrony kraju

Żywiołowo płyną ofiary

Z całego kraju na imię Marszałka Śmigłego-Rydza, premjera gen. Składkowskiego, ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego płyną uchwały o gotowości do obrony państwa i o składaniu ofiar w gotówce na Fundusz Obrony Narodowej.

Od zgromadzenia Legji Inwalidów Wojskowych nadeszła do Marszałka Śmigłego-Rydza depesza, w której powiedziano:

„Walne zgromadzenie Legji Inwalidów Wojskowych Wojsk Polskich w Piotrkowie ślubuje Ci, Panie Marszałku, że w razie potrzeby nikt nie będzie zasłaniał się książką inwalidzką, lecz chwyci za karabin w obronie Rzeczypospolitej".

W dniu wczorajszym nadeszły następujące ofiary na F. O. N.:

Andrzej Fedoroff — Warszawa — 50 zł. Burmistrz m. Baranowicz w imieniu Rady miejskiej — 11.000 zł. Karol Demant z żoną — Los Angeles, Kalifornja — 262 zł. 50 gr. Salomea Robaszkiewiczówna — Raków, p. Mołodeczno — 150 zł. Józef Chlasta — Auby - Asturienne, Francja — 100 fr. fr. Nauczycielstwo i dzieci szkoły powszechnej im. Reja w Żyrardowie — dochód z przedstawienia, urządzonego w dn. 18 marca 1939 r. — 75 zł. Rada pedagogiczna liceum i gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki — Słonim — 200 zł. Pracownicy okręgowej spółdzielni „Zgoda" — Płock — 235 zł. Zarząd. tow. komandytowego Haeberle i S-ka — Grodzisk Mazowiecki — 2.000 zł. Samorząd uczenic gimnazjum im. Zawidzkiej — Dąbrowa Górnicza — 50 zł. Kasa koleżeńska pracowników elektrowni miejskiej w Siedlcach—211 zł. 20 gr. Kurs dla przedpoborowych w Królówce koło Bochni — 20 zł. Personel powiatowej komisji klasyfikacyjnej w Równem Woł. — 70 zł. Kalicki Władysław — Skaryszew — 60 zł. K.K.O. pow. rówieńskiego — 6.000 zł. Księża-studenci Uniwersytetu J. P., Warszawa — 425 zł. Szymon Fuerstenberg z Będzina zadeklarował na F.O.N. 50.000 zł. w 10-ciu ratach miesięcznych, pierwsza rata w wysokości 5.000 zł., wpłacona w dn. 27.III b. r. K. S. ze Lwowa (prosi o nieujawnianie nazwiska) — 4.000 zł.

Rada powiatowa w Kozienicach — 1.000 zł. Dyrekcja i grono profesorskie I gimnazjum państwowego w Orłowej — 300 zł. Koło stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych w Cieszynie — 200 zł. Stowarzyszenie spożywcze robotników przy cementowni „Wysoka" w Łazach — 1.000 zł. Spółdzielnia spożywców w Olkuszu — 500 zł. Rada gromadzka w Błizynie — 200 zł. Zgromadzenie wójtów i sekretarzy gminnych — 2.700 zł. Przedstawiciele przedsiębiorstwa inżynieryjno-budowlanego „Subo" — 1.000 zł.

Nieudałe przekroczenie granicy przez Niemców

Ostatnio zanotowano szereg wypadków nielegalnego przekroczenia granicy polsko - niemieckiej przez obywateli polskich narodowości niemieckiej.

Przeważnie są to mieszkańcy Łodzi i okolic. Przed kilku dniami na pograniczu niemieckiem w powiecie wieluńskim straż pograniczna zauważyła grupę przekradających się przez zieloną granicę. Mimo kilkakrotnych wezwań, przekradający nie zatrzymali się. Strażnicy oddali do uciekających strzały. Jeden uczestnik wyprawy 25-letni Maks Sutter, mieszkaniec wsi Jędrzejców pod Łodzią, został zabity. Brat Suttera, Alfons, został zatrzymany i odstawiony do więzienia.

Banicja dzieł sztuki z Niemiec

świetnym interesem walutowym

(ch.) Prasa szwajcarska podaje wiadomość, iż większość przedmiotów sztuki jako **„wynaturzona" („entartete Kunst"** skazana na banicję z muzeów niemieckich — zostanie obecnie w Szwajcarji sprzedana z licytacji publicznej. Pierwsze takie licytacje odbędą się niebawem w Lucernie i Zürichu.

Wiadomość ta nie jest pozbawiona swoistej pikanterji. Za najwyższym rozkazem, sformułowanym w zeszłym roku przez kanclerza Hitlera podczas słynnej jego mowy w Monachjum, ogromny szereg dzieł malarskich ze szkoły impresjonistów, futurystów, kubistów itd., skazany został na **wyganie z muzeów Rzeszy.** Po mowie kanclerza dzieła te skompletowano na wystawie specjalnej, która miała być dla wiernych wyznawców hitleryzmu **odstręczającym** przykładem, do czego może doprowadzić nawet w sztuce odstępstwo od zasad narodowego socjalizmu. Wystawa ta cieszyła się **olbrzymiem powodzeniem.** Tłumy obywateli niemieckich, pod pozorem wyładowania swego moralnego oburzenia, zwiedzały tę wystawę, jakby żegnając się raz na zawsze z dziełami ulubionych swych mistrzów.

Pożegnanie to było o tyle usprawiedliwione, iż wyklęte raz na zawsze obrazy, rzeźby i dzieła sztuki zostały obecnie sprzedane i przez nabywców wywiezione poza granice Rzeszy. Jedyny to zresztą wypadek takiego rozwiązania sprawy. Barbarzyńcy, którzy w imię swoich ideałów estetycznych niszczyli bezmyślnie artystyczny dorobek innych epok, narodów, klas, czy poprostu swych przeciwników dotychczasowych, wyładowywali swą nienawiść w dziele zniszczenia — dopiero jednak Niemcy pokazali świata tu, iż chore, zdegenerowane dzieła sztuki **można nietylko wykląć, ale i... brać za nie jeszcze drogocenne dewizy.** Jest to wynalazek nowy i oryginalny. Nawet bolszewicy, wywożąc zagranicę na sprzedaż bezcenne dzieła mistrzów z muzeów rosyjskich, nie ubierali tego w pięknie brzmiące frazesy o ratowaniu sztuki rosyjskiej. Niemcy połączyli z doskonałym interesem walutowym **„ratowanie" sztuki niemieckiej.**

Wśród dzieł, które niebawem w Lucernie i Zürichu wystawione zostaną na licytację publiczną, widnieją utwory mistrzów nieladajakich. W katalogu figurują nazwiska takie, jak **Braque, Chagall, Gauguin, Modigliani, Matisse, Picasso, Vlaminck, Kokoschka, Gross, Schmidt-Rotluff, Archipenko** i wielu, wielu innych. Każdy historyk sztuki, każdy dylentant zajmujący się choć trochę sztuką — wie, co one oznaczają. Są wśród tych banitów - obrazów dzieła, które mają trwałe już miejsce w dziejach sztuki europejskiej. Jednem machnięciem pióra, jednym gołosłownym wyrokiem potępiono je i wygnano...

Dlaczego?

Zasady narodowo - socjalistycznego ujmowania sztuki są znane. Potępione jest w Niemczech przedewszystkiem wszystko to, co nie jest narodowe, a więc wszystko, co jest sprzeczne z duchem prawdziwej niemczyzny, wszystko, co wyrasta z gruntu międzynarodowego, a więc wszystko, co określa się mianem — **bolszewickie, żydowskie, masońskie i... katolickie.** Potępione jest dalej wszystko to, co jest „chore". W sztuce musi przejawiać się zdrowie, wola mocy, Niemcy dzisiejsi nie potrzebują rzeczy subtelnych, nie znoszą półtonów i półcieni, nienawidzą nastrojów, odstępstw od codzienności. Każde dzieło sztuki, noszące na sobie **piętno międzynarodowe** — skazane jest bezapelacyjnie na potępienie.

Nie można powiedzieć, aby zasady te sformułowane były specjalnie jasno i wyraźnie. **Rozciągłość i chwiejność tych frazesów jest uderzająca.** Trzeba niemałego wyćwiczenia w sztuce **interpretowania „złotych myśli" narodowo - socjalistycznych,** aby na ich podstawie wyrobić sobie jasny pogląd i drogowskaz w trudnej pracy nad oczyszczeniem muzeów i życia niemieckiego ze „szkodliwych" naleciałości obcych.

A jednak praca ta została dokonana.

Kiedy się czyta spis nazwisk ludzi, których dzieła dotknął ten srogi wyrok, ulega się szczególnemu uczuciu. Niektóre przecież z tych dzieł miewało się niegdyś sposobność oglądać na własne oczy. Wśród tłumu wygnanych obrazów i rzeźb są zapewne i dzieła słabsze, **ogromną jednak ich większość stanowią objekty o uznanej wysokiej wartości artystycznej.**

Są to wszystko **dzieła bardzo wybitnych indywidualności,** które piętno tej indywidualności noszą w każdym swoim szczególe... Czy to właśnie nie jest istotnym powodem ich niełaski? Nie ulega bowiem wątpliwości, iż pod pozorami walki ze sztuką zdegenerowaną kryje się w Niemczech poprostu **walka z wybitniejszemi indywidualnościami ludzkiemi,** z temi odchyleniami od miary przeciętności i codzienności, które tak **specjalnie są nienawistne** dzisiejszym kierownikom życia politycznego i kulturalnego Trzeciej Rzeszy.

Historyczna redakcja

„Kurjer Polski" w czasie Powstania Listopadowego

W chwili wybuchu „Powstania listopadowego" w skład redakcji „Kurjera Polskiego" wchodziły **wszystkie czołowe osobistości demokracji polskiej** i wybitni działacze konspiracyjno - niepodległościowi. Codziennie przez kilka miesięcy zawiadamiało o tem wydawnictwo wzmianką na czele numeru, ujętą w następującą formułę: „Właściciel dziennika „Kurjer Polski" ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma, poświęconego dobru obecnej sprawy naszej, należą osoby następujące".

A oto te osoby: **Joachim Lelewel,** już wówczas wielkiej sławy uczony i historyk, wzór cnót obywatelskich, z początku Powstania członek Rady Administracyjnej, która się następnie przekształciła w Rząd Narodowy; **Wincenty i Bonawentura Niemojowscy,** posłowie na Sejm, słynni „Kaliszanie", ludzie wielkiej odwagi cywilnej, którzy się nie ugięli przed w. ks. Konstantym, śmieli i umieli stawiać mu czoło; pierwszy z nich w ciągu Powstania był kolejno marszałkiem Sejmu i prezesem Rządu Narodowego; **Ludwik Osiński,** krytyk literacki, ostatni obrońca klasycyzmu w literaturze, głośny wówczas między innemi ze sparodjowanie I części „Dziadów" Mickiewicza; **Kazimierz Brodziński,** autor „Wiesława", profesor Uniwersytetu, historyk literatury; **Piotr Wysocki,** ten sam, który na czele Szkoły Podchorążych pierwszy uderzył na wojska rosyjskie w Warszawie i tem samem dał hasło do walki zbrojnej o niepodległość; **Maurycy Mochnacki,** młody, ale już słynny i wybitny działacz społeczny, historyk i publicysta, autor epokowej rozprawy o klasycyzmie i romantyzmie w literaturze, dziś uznany za klasyka polskiej prozy, człowiek, który — jak się później okazało — najlepiej się orjentował w istniejącej rzeczywistości, najbystrzej oceniał popełniane błędy i najjaśniej widział drogi, jakiemi iść należało, ale za młody wówczas i za mało jeszcze zażywający powagi, ażeby go dopuszczno do kierowania sprawami publicznemi; **Alojzy Biernacki,** po Lubeckim, który uciekł do Petersburga, minister skarbu prawie równie jak tam ten znakomity; płk. **Adrjan Krzyżanowski i Andrzej Plichta,** działacze konspiracyjni, założyciele Towarzystwa Patrjotycznego, uwolnieni z więzienia — wbrew woli Mikołaja I — wyrokiem Sądu Sejmowego; **Aleks. Zwierkowski,** poseł na Sejm, później członek Rządu, przyjaciel Lelewela, **Józef Hube,** z czasem słyny prawnik, i wreszcie mniej znani **Wincenty Majewski i Franciszek Zakrzewski.** (Wzmianka od właściciela dziennika zawiadamiała, że **redaktorami odpowiedzialnymi** za regularne wychodzenie pisma są **Wincenty Majewski i Józef Hube**).

Skład redakcji

Skład osobowy redakcji „Kurjera Polskiego" w pierwszym okresie Powstania Listopadowego był zatem w całem tego słowa znaczeniu historyczny. Bodaj nigdy w żadnej polskiej redakcji nie zgromadziło się od razu tyle wybitnych, czołowych osobistości, co wtedy w „Kurjerze Polskim". Dowodzi zaś to między innemi, że prasa już wtedy w Polsce zajęła należne jej miejsce najpoważniejszego sternika opinji publicznej.

Stosunek „Kurjera Polskiego" do Powstania jest jasny, jeżeli się zważy, że wszyscy członkowie redakcji od lat nie widzieli innego wyjścia w rozwiązaniu stosunku Polski z Rosją, jak **zbrojna walka o Niepodległość** i wszyscy, pośrednio czy bezpośrednio, w ten czy inny sposób pracowali nietylko nad przygotowaniem się do tej walki, ale i nad doprowadzeniem do niej. Królestwo Kongresowe było dla nich, jak to kiedyś lapidarnie określił Marcin Badeni, jedynie „ziemią do zboru".

Sytuację polityczną tenże sam Badeni tak określał: **„cesarz Aleksander dał nam konstytucję, ale w nią but owinął"** — a redakcja „Kurjera Polskiego" w pełni podzielała ten pogląd.

KURJER POLSKI

Entuzjazm

Wreszcie wspólne wszystkim nastroje ujmował zjadliwie następujący dwuwiersz Żółkowskiego:

Bez Poznania i Wieliczki
Nie warta Polska jednej świczki.

W tych warunkach wybuch zbrojnej walki był przyjęty w „Kurjerze Polskim" z entuzjazmem. Pełno go w pierwszych numerach po wybuchu Powstania obok szczegółowego opisu przebiegu Nocy Listopadowej. a następnie działań Naczelnego Dowództwa, Rządu i Sejmu.

Obok słów gorącej zachęty i serdecznego poparcia, znajdujemy także słowa bolesnej i przejmującej krytyki.Nie szczędzi się tej także jen. Chłopickiemu, wszechpotężnemu dyktatorowi w pierwszym okresie Powstania, który tak bezprzykładnie zmarnował wiarę, jaką w niego miał naród.

Z nowym wybuchem entuzjazmu przyjmuje „Kurjer Polski" uchwałę Sejmu z dnia 19 grudnia 1830 r., odsądzającą na wniosek Ledóchowskiego Romanowów od tronu polskiego. Wszyscy wiedzą już, że walka zbrojna z Rosją jest nieunikniona: **„Kurjer" odtąd stale na pierwszem miejscu stawia przygotowania do tej walki.** Pozatem informuje o wszystkich zaszłych wydarzeniach, obszernie omawia stosunek państw europejskich do Powstania, przyczem szczególnie ostre słowa krytyki dostają się Franji.

Matka Napoleona

Przy tej okazji warto przytoczyć nieznany szczegół, podany przez „Kurjer Polski", że wkrótce po wybuchu Powstania, matka Napoleona — Letycja Bonaparte, w imieniu swojem i kilku przyjaciół złożyła na rzecz Polski 20.000 szkudów.

Nastroje stolicy

Z biegiem czasu do entuzjazmu i ochoty do walki przybywa coraz więcej trosk i kłopotów. Jednakże już po walkach lutowych, „Kurjer Polski" w nr. 439 z dnia 4 marca 1831 r., taki daje opis nastrojów Warszawy:

„Dzisiejsze położenie nasze jest wzniosłem i tragicznem. Kto pamięta smutną odrętwiałość i grobowe milczenie za rządu zeszłego, tego serce drgnie z radości na sam ożywiony widok obecny ulic stolicy. Wszędzie niesłychany ruch, wszędzie potrojona czynność, wszędzie na twarzach radość i odwaga i mężna determinacja. Pod jarzmem najeźdźców, odepchnięci zuchwale od życia publicznego, ścigani za myśli, za ubiór, za samo nawet westchnienie, szukaliśmy pociechy w zakątkach domowych i rozmyślaniach religijnych i poetycznych; zatapialiśmy się w tajemnicach natury, dziejów ludzkości, a za pośrednictwem nauk, nie mając oprócz nadziei żadnego dobra na ziemi, staraliśmy się oderwać od rzeczy ziemskich i wzdychaliśmy poza grobem do lepszego świata.

„Taki kierunek myśli i uczuć nacechował wszystkie dni nasze łagodną i milczącą melancholją, która skutecznie pielęgnowała zasady wielkiej energji i dodawała tęgości duszy. Dziś z życia spekulacyjnego, oderwanego, nieziemskiego, przeszliśmy do życia wzniosłego, praktycznego, swobodnego, rzeczywistego. Dobro jedyne, któreśmy z serc naszych przenieśli do niebios i w zaufaniu złożyli u tronu Przedwiecznego, Ojczyzna zstąpiła znowu pośród nas i na ramionach naszych spoczęła. Przywróćmy ją do dawnej świetności albo z powrotem legniemy w grobie... Prowadzi nas do tego wielkiego celu wódz naszych rycerzy, w którym widzimy z rozkoszą połączone męstwo nieustraszone, genjusz wojskowy, zimną krew, głęboką naukę i miłość zwykłą wielkim ludziom".

Tak wtedy „Kurjer Polski" oceniał gen. Skrzyneckiego. Opinja ta była wtedy powszechną dla bohatera z pod Grochowa, który, gdy padł ranny Chłopicki, samorzutnie objął dowództwo, powstrzymał zapędy nieprzyjaciela i ocalił armję.

Balony zaporowe

w obronie przeciwlotniczej

Balony zaporowe, to jeden ze środków biernej obrony przeciwlotniczej, o którym w ostatnich czasach coraz więcej się słyszy. Nie jest on nowy, albowiem był już stosowany podczas wojny światowej we Włoszech, Francji, Anglji i Niemczech, potem zaś z różnych powodów jakby zaniedbany. Ale wciąż wzrastające niebezpieczeństwo napadów lotniczych zmusiło do rewizji poglądów na ten środek walki i do jego doskonalenia.

Działanie balonów zaporowych polega na tem, że liny, **na których one są uwiązane, stanowią w nocy dla samolotów śmiertelne niebezpieczeństwo.** Zmusza to lotnictwo do omijania bronionych przez balony zaporowe miejsc, lub też dokonywania bombardowania z dużych wysokości, co ogromnie zmniejsza jego skuteczność. Jak wiemy z powojennej literatury fachowej, po zastosowaniu tego środka przy obronie Paryża w ciągu 7 miesięcy t. j. od marca do listopada 1918, **stwierdzono tylko jeden przelot nie przyjaciela nad tem miastem.**

Liny balonu zaporowego powinny być bardzo silne, a przytem cienkie, aby swym ciężarem nie obniżały pułapu balonu.

Balony są podnoszone po otrzymaniu wiadomości od dalekich posterunków alarmowych, donoszących o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Szybkość wznoszenia się balonu wynosi 3—5 m/sek.

Nie należy zapominać, że ukazanie się każdego nowego środka walki wywołuje wynalezienie przeciwśrodka. Najprostszy przeciw balonom, to zestrzeliwanie ich przez samoloty. Ale podobno Anglicy już mają środki obrony balonowej. Zresztą same balony nigdy nie są używane, a zawsze przy nich musi być artylerja a nawet lotnictwo myśliwskie. W każdym wypadku, w pojęciu fachowców angielskich, jeżeli udałoby się wznosić zapory balonowe **na wysokość ponad 7 km.,** to wywołałoby to przewrót w dziedzinie obrony przeciwlotniczej, degradujący szereg dotychczasowych środków obrony czynnej do roli drugorzędnych.

Jednak do osiągnięcia tak wielkiego pułapu stoją na przeszkodzie wielkie trudności natury konstrukcyjnej, a zwłaszcza budowy lekkiej i gęstej powłoki.

Ale i przy małych wysokościach zapory balonowe mogą okazać się bardzo skuteczne przeciw tak modnym dzisiaj niskim lotom. Projekty użycia balonów w niektórych państwach są bardzo rozległe aż do obrony kolumn maszerujących a nawet idących transportów kolejowych. Z tej uwagi, która dziś poświęcona jest temu środkowi walki można wnioskować, że przewiduje się szerokie jego zastosowanie w przyszłej wojnie. Czy zda on egzamin — to kwestja inna.

Szampan zwycięży

Praca w klimacie łacińskim

Rumuni nietylko lubią i umieją żyć — umieją też pracować i to z takim rozmachem, że aż miło patrzeć. O tem przekonamy się, zwiedzając nowoczesną handlową dzielnicę Bukaresztu, kipiącą rytmem międzynarodowych interesów na wielką skalę. Wspaniałe, potężne bloki domów, te modernistyczne dzielnice z hausmannowskim rozmachem zbudowane zostały na miejscu zburzonych całych dzielnic starego Bukaresztu w tempie błyskawicznem. Tak samo piękna dzielnica willowa, pełna prześlicznych pałacyków, tonących w ogrodach, powstała w ciągu dosłownie miesięcy.

Tutaj mieści się pałacyk naszego poselstwa, gdzie rozlaczają serdeczną opiekę nad przybyszem z kraju.

Rumunja jest krajem bogatym w glebę, w naftę, w kruszce, niczego Bóg nie poskąpił tej iście błogosławionej ziemi. Ale te bogactwa naturalne pozatem umieją Rumuni doskonale wyzyskać.

W ciągu lat powojennych przemysł rumuński szeroko się rozwinął, powstały okręgi przemysłowe w Resicza, w Buhuszu, w Petroszani, C.O.P. w Braszowie. Rozbudowano potężnie port w Constanzy. Najgłówniejszem jednak bogactwem Rumunji, któremu właśnie zawdzięcza troskliwe zainteresowanie Niemiec, jest nafta.

Rumunja stoi na czwartem miejscu w świecie w produkcji nafty i eksportuje ok. 10 miljn. ton rocznie, zużywając w kraju zaledwie ok. 20 proc. W produkcji tej są zainteresowane w przeszło 80 proc. kapitały obce, przeważnie francuskie.

Następnym czynnikiem, który rozna-miętnił do Rumunji Niemcy, jest produkcja rolna. Rumuńskie zboża, kukurydza, buraki, soja, owoce, drzewo, skóra, wreszcie poważny eksport bydła, są nie do pogardzenia dla narodu, który w ustawicznych zbrojeniach, nie ma czasu na racjonalną gospodarkę rolną.

Rumuni świetnie sobie również dawali radę z swym młodym, szybko rozwijającym się przemysłem, który ostatnio wpłynął na podniesienie się ogólnego poziomu życia w kraju. Dziś Rumunja jest krajem o wysokiej, dużo wyższej od nas stopie życiowej.

Chłop tutejszy naskutek szybko przeprowadzonej reformy rolnej, uprzemysłowienia kraju i przerzucenia gospodarki po kryzysie rolnym 1927 r. na wytwórczość roślin przemysłowych, żyje w sposób dostatni. Od samego początku powstania państwa rumuńskiego, dużą uwagę zwrócono na podniesienie kultury wsi.

Od wielu lat podczas wakacyj wędrują po prowincji rumuńskiej studenckie obozy, niosące ludności wiejskiej opiekę lekarską. Obozy te wysyła organizacja studencka „Straż", pozostająca pod auspicjami króla i stworzona dla przeciwwagi „Żelaznej Gwardji".

Trzeba przyznać, że rząd pod kierownictwem króla Karola, wiele robi dla dalszego podniesienia poziomu życia w Rumunji, co doskonale mu się dotychczas udawało bez „doradców". Coprawda duża część eksportu rumuńskiego szła do Niemiec, a w sklepach były przeważnie wyroby niemieckie i czeskie, ale znać było dążenie do usamodzielnienia się.

Budownictwo rumuńskie postępuje szybkiem tempem nietylko w Bukareszcie. Wiele miast prowincjonalnych w ostatnich latach rozbudowano, a niektóre miejscowości nad morzem Czarnem zbudowano całkowicie w rumuńskim, bardzo malowniczym stylu.

Szybkie i nadzwyczaj wygodne połączenia kolejowe, pozwalają w kilka godzin znaleźć się w górach, gdzie urządzono szereg nowoczesnych terenów narciarskich, lub nad morzem, w uroczej Carmen Silva czy Balcic. Do tego jedzie się tam luksusowemi wagonami, w miękkich, wyścielanych błękitną skórą, szerokich fotelach.

Stanowczo, ci Rumuni lubią dobrze żyć. W ostatnich czasach wykończono (bez cudzej pomocy), na odcinku Rumunji, autostradę Londyn — Instabul, biegnącą przez całą Europę. Nic się nie da porównać z jej malowniczością, zwłaszcza w okolicach Dunaju! Rumuńscy inżynierowie zbudowali też szereg nowoczesnych mostów, o pięknej i śmiałej konstrukcji.

Wysiłki dla zbudowania własnej wytwórczości, dostosowanej do właściwych potrzeb kraju, mogłyby pójść na marne, pod naciskiem „doradców", ale temu przeciwstawi się napewno cały naród rumuński.

Klimat psychiczny Rumunji, tak lekki, tak jasny, tak łaciński i przez to właśnie zachwycający cudzoziemców, jej rozkochanie się w najbliższej z ducha kulturze francuskiej, cała struktura moralna tego wesołego, łagodnego, beztroskiego narodu, jest organicznie obca ponuremu duchowi hitleryzmu. To tak, jakby szampana chciano zmieszać ze skwaśniałem zsiadłem mlekiem!

„Szampan" w tym wypadku zwycięży.

I. H.

Bezcenne malowidło

na polskiem wybrzeżu

Pracownia konserwatorska na Zamku Królewskim ukończyła **renowację cennego obrazu ze Swarzewa pod Puckiem,** który już w ciągu kwietnia odesłany zostanie do kościoła swarzewskiego.

Historja cudownej figury Matki Boskiej Swarzewskiej — stanowiąca treść obrazu, przypomniana została całemu krajowi najpierw 2 lata temu ze smutnej okazji okradzenia figury z korony i wotów (odnalezionych wkrótce w pobliskim lesie), a następnie na jesieni r. ub., gdy biskup morski ks. Okoniewski włożył na głowę „Królowej Morza Polskiego" **nową złotą koronę — dar całego narodu.**

Przypomnijmy pokrótce tę legendę: cudowna figura znaleziona została (prawdopodobnie w 15 wieku) w Studzience, w pobliżu morza, o kilka stai od Swarzewa. Mieszkańcy wioski w miejscu tem postawili kapliczkę, a samą figurę odesłali do kościołka na Helu. Gdy w 16-tym wieku część mieszkańców Helu przeszła na protestantyzm i kościół został zmieniony na zbór, a obrazy i figury wrzucone do morza — figura Panienki Swarzewskiej przepłynęła całą zatokę i zjawiła się znowu w pobliżu Swarzewa. Tym razem uroczyście ją przeniesiono do kościołka parafjalnego, gdzie wkrótce zasłynęła cudami i uważana jest przez rybaków kaszubskich za ich Patronkę.

Historję cudownej figurki ilustrowało kiedyś dwanaście kompozycyj malarskich, rozmieszczonych po obu stronach ołtarza.

Ponieważ malowidła te z biegiem czasu mocno ucierpiały — pisze dr. Alfred Brosig („Plastyka Gotycka na Pomorzu"). Ówczesny proboszcz swarzewski Jerzy Michał Doering na ich miejsce polecił wykonać duże malowidło o podobnej treści i na niem umieścić napisy w języku łacińskim z pierwotnych obrazków.

Obraz ten o wielkich rozmiarach malowany na desce, zachował się do naszych czasów. Odnowiono go w r. 1770 na zlecenie proboszcza puckiego ks. Mikołaja Damba. Na pierwszym planie widać miasto Puck z charakterystyczną wieżą kościoła parafjalnego, dalej Swarzewo i Hel z dwoma kościołami, więc całą zatokę Pucka, z lotu ptaka widziana, półwysep Hel i liczne okręty, kołyszące się na falach morza. Procesja i rzesze wiernych z feretronami i chorągwiami dążą lądem ku Swarzewu. **„Figura Matki Boskiej Swarzewskiej — stwierdza dr. Brosig — wykazuje znamienną dojrzałość gotyku i powstała napewno w pierwszej połowie 15-go wieku".**

Na obrazie w górnej jego części widnieje **napis w języku łacińskim,** objaśniający treść malowidła. Poszczególne fragmenty obrazu oznaczone są literami alfabetu, których odpowiednikeim jest tekst napisu. W przekładzie dosłownym tekst ten brzmi:

„Historja cudownego wizerunku Najśw. Marji Panny Swarzewskiej: a) znalezienie cudownego wizerunku N. M. P. u źródła, b) przeniesienie do helskiej kaplicy, c) N. M. P. od niepamiętnych czasów słynęła na Helu cudami, d) żeglarze ocaleni z niebezpieczeństwa życia wznoszą w Swarzewie kaplicę ku czci N. M. P. e) heretycy burzą kaplicę helską i wyrzucają obrazy, f) N. P. M. ukazuje się w jasności na miejscu, na którem został znaleziony jej wizerunek, g) figura N. M. P., przeniesiona do swarzewskiej kaplicy, dzień uroczystości poświęcenia kościoła otrzymał od ludu nazwę Marji Swarzewskiej, h) ocaleni rozbitkowe spełniają swe ślubowania, i) ślepi i głusi są uzdrawiani, k) uciekający się do N. M. P. doświadczają tu codziennie cudów, l) miasto Puck oraz liczne miejscowości Pomorza oraz innych ziem w podziękowaniu za otrzymane łaski składają Bogu i Jego Matce dowody pobożności w postaci obrazów i wizerunków".

Wartość obrazu malowanego przez jakiegoś domorosłego malarza nie leży w jego walorach artystycznych, chociaż jego prymitywizm posiada wiele uroku. Jest on dla nas przedewszystkiem cennym dokumentem, jako **najdawniejsza znana kompozycja polska o temacie morza polskiego.**

Przynosi nam obraz Pucka, Helu z 17-go wieku z nieistniejącym dziś gotyckim kościołkiem, przypomina stroje mieszczan puckich i rybaków helskich, a rama ze stylizowanych kwiatów, otaczających obraz potwierdza starodawność motywów regjonalnych — do dziś bowiem identyczne wzory w rysunku i kolorze widujemy w haftach Kaszubek.

Obraz zostanie zamieszczony w prezbiterjum kościoła swarzewskiego i stanowić będzie cenną atrakcję dla licznych turystów, zwiedzających osobliwości polskiego wybrzeża.

MARZEC

27

PONIEDZIAŁEK
Damazego
Ws. sł. 5,24. Z. 17,58.

W teatrach

Teatr Wielki: „Rigoletto".
Teatr Narodowy: „Nasze miasto".
Teatr Polski: „Obrona Kasantypy".
Teatr Ateneum: „Temperamenty".
Teatr Nowy: „Week-End".
Teatr Letni: „Madame Sans Gene".
Teatr Malickiej: „Zakochana".
Teatr Ateneum: „Dziewczyna z lasu".
Teatr Kameralny: „Elżbieta królowa".
Teatr „8.15": „Skowronek".
Małe Qu' Pro Qua: Pod parasolem.
Instytut Reduty: „Haneczka i duch".
Teatr Ogniwo (Kawiarnia Artystyków, ul. Królewska 13): „Serva Padrona".
Cyrk: Międzynarodowy turniej walki zapaśniczej francuskiej o tytuł mistrza Polski. Pocz. o 8.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOLONYCH DLA MŁODZIEŻY TELEFON 7-11-25.

W kinach

Adria: „Zew pustyni".
Atlantic: „Wielki walc".
Bałtyk: „O czem się nie mówi".
Casino: „Biały murzyn".
Capitol: „Kłamstwo Krystyny".
Colosseum: „Pościg".
Czary: „Rapsodja" i „Władca prerji".
Elite: „Słowiczek" i „Dziewczyna szuka miłości".
Europa: „O czem się nie mówi".
Filharmonja: „Hotel w Tyrolu".
Helios: „Profesor Wilczur" i dodatki.
Hollywood: „Sama przez życie" i rewja.
Imperial: „O czem się nie mówi".
Italja: „Pani Walewska".
Kino Parafji św. Andrzeja: „Biały Anioł" i „Tajemniczy strzał".
Miejskie: „Medeika".
Majestic: „Pościg za kawalerem".
Mewa: „Piętnastolatka" i „Nancy Steele zaginęła".
Napoleon: „Trzy walce".
Nowa Tombola: „Dwaj mężowie Pani Vicky" i „Ósma żona Sinobrodego".
Palladium: „Pod gołem niebem".
Pan: „Trzy serca".
Petit Trianon: „Maskarada" i „Dziewczątko z Variete".
Rialto: Złudzenia życia".
Raj: „Scypion Afrykański" i Dodatki.
Rex: „Kobiety nad przepaścią" i „Karolek w konkursach".
Roma: „Gunga Din".
Sokół: „Drum — Indje mówie".
Sorrento: „Ślepy zaułek" i „Na drapaczu chmur".
Sfinks: „Chwila pokusy".
Studio: „Niebieski lis".
Stylowy: „Skradzione życie".
Światowid: „Prawo profesora Lindsay'e".
Świt: „Alarm na morzu".
Ton: „Więzienie bez krat".
Victoria: „Dziś wieczór u Ritza".
Uciecha: „Alpejskie oały".
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 22-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z **Hiszpanji.**

Zarząd Zakładów Przemysłowych „Strzemieszyce" S. A. ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonarjuszów, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 25 kwietnia b. r. o godz. 15-ej w lokalu Zarządu w Warszawie przy ul. Wareckiej Nr. 11. Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania władz Spółki, bilansu, rachunku strat i zysków za 1938 r. oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum, 5) wybory do władz, 6) wolne wnioski.

Technik budowlany poszukuje godzinowych zajęć przy opracowywaniu projektów, kreśleniu, sporządzaniu kosztorysów. Zgłoszenia Adm. „Kurjera Polskiego", Jerozolimskie 33, „Budowniczy". 282

Djabelska wyprzedaż
Licytacja książek
w Paryżu

Podczas ostatniej paryskiej aukcji na stare książki, specjalnem powodzeniem cieszyły się książki „djabelskie". I tak najwięcej dobijano się o głośny i rzadki utwór „Kulawy djabeł" — „Diable boiteux" Le Sage'a.

Coprawda kosztował on tylko 2.400 fr. — ale amatorów było nań co niemiara.

Drugą książką, bardzo poszukiwaną były „Les Diaboliques" sprzedane za 2000 fr.

Dla kompletu „Kwiaty zła" — „Fleurs du Mal" Baudelaire'a sprzedano za 2.150 fr. „Une vieuille maitresse" — stara kochanka, z własnoręcznym listem Barbey'a, poszła za 1550 fr. natomiast „Madame Bouvary" sprzedana została za sumę akurat dwa razy wyższą! W cenie 3.000 fr. trzymał się też bezbożnik Zola — „L'Assomoir" i jedyny podobno, egzystujący na świecie egzemplarz „Lourdes".

Wszystkie wspomniane książki należały do księgozbioru niedawno zmarłego bibljografa francuskiego Pauley'a.

Jose i Paquita

słynna meksykańska para tancerzy we wspaniałych oryginalnych kostjumach, czaruje tańcem i śpiewem bywalców Coctail—Baru w Bristolu. Niestety goście meksykańscy wkrótce opuszczą już Warszawę. 288

Sztuczni ludzie

Znalazł ich wędrowny kuglarz

Jedną z sensacyj zbliżającej się wystawy światowej w New Yorku będzie nowy typ „robota" wykonywującego szereg skomplikowanych czynności. W związku z tem przypomnieć należy, że maszyny „myślące" nie są wynalazkiem XX w., ale powstały znacznie wcześniej.

W XVIII wieku wsławili się swymi „sztucznymi ludźmi" dwaj mechanicy szwajcarscy bracia Piotr i Henryk Drozowie. Szczególną popularność zdobył ich „android" — robot nazwany „pisarzem".

„Pisarz" był figurką wielkości dziecka w pozycji siedzącej. Pióro maczał w kałamarzu i pisał w zeszycie prędko, płynnie, wyraźnem pismem, wszystko co mu się podyktowało. Gdy skończył wiersz, zaczynał w równych odstępach następny.

Słynny uczony Bernouilli, zobaczywszy „pisarza" tak o nim pisał: „Mechanizm tego automatu jest wprost zagadkowy, nie tylko dla tego, że pisze po niemiecku, ale jeśli się podyktowało wyraz mylny i każe zmienić, ukrywa mylne słowo a pisze nowe".

Piotr Droz pokazywał swe automaty we wszystkich wielkich miastach Europy. W Madrycie „zajęła się" nim Inkwizycja i, oskarżywszy o stosunki z djabłem, osadziła w więzieniu.

I chociaż udało mu się wydostać z więzienia, skonfiskowanych automatów: „pisarza", „rysownika" i „fortepianistki" nigdy nie odzyskał.

Wielki mechanik umarł wkrótce ze zgryzoty, a dzieła jego dopiero w 1820 r. odnalazł w opłakanym stanie, na strychu starego zamku w Bayonne, wędrowny kuglarz.

Nikt jednak nie umiał ich naprawić. Dopiero w 1904 r. jeden z zegarmistrzów francuskich uruchomił słynnego „pisarza".

Tajemnice świata

Droga mleczna — Rok świetlny

Jądro elektronu pozytywnego „żyje", to znaczy zachowuje energję przez mniej niż 1/10 miljonową część sekundy.

Cząsteczka światła nazwana fotonem zużyłaby 1/10 miljonową część sekundy na przebycie drogi z Poznania do Warszawy.

Helion, cząsteczka helu ma się tak do ziarneczka piasku, jak ziarnko piasku do globu ziemskiego.

Wszystkie jony i protony atomów złota, gdyby je pomieścić w naparstku ważyłyby 30 miljonów ton.

Dla przewiezienia tego ciężaru trzebaby pociągu, którego lokomotywa byłaby w Lizbonie, a ostatni wagon we Władywostoku.

Droga mleczna, która przedstawia się oczom naszym jako wielkie skupisko gwiazd posiada średnicę długości miljarda miljardów kilometrów.

Rok świetlny, to jest przestrzeń, która przebiega światko w 365 dniach odpowiada 9 tryljonów 460 miljardów 800 miljonów km., to jest prawie 10 miljardów km.

Przy nalewaniu wody z karafki do szklanki woda rozgrzewa się. Wzrost ciepłoty wody nie dochodzi jednak do 2/100 stopnia.

Fundusz Obrony Morskiej— konto w P.K.O. 42.000

Baterja ognia...

Maleńki oddział armji angielskiej otoczony przez zbuntowane hinduskie plemię Thugów nie poddaje się. Wroga przyjmuje ogniem! Scena z filmu „Gunga Din" (z Gary Grantem, Victorem McLaglem i Douglasem Fairbanks jr.) wyświetlanego w kinie „Roma". 204

Dziwne obrazy Sz. Rutkowskiego

w salonie Garlińskiego

Niektórzy z dawnych członków grupy formistów przeszli i przechodzą różne metamorfozy. **Formizm był w Polsce podobnie jak kubizm we Francji,** ekspresjonizm w Niemczech i futuryzm we Włoszech nie tylko rewelacją artystyczną ale też początkiem nowej epoki w sztuce.

Działanie np. formizmu po wielu latach sprzeciwu i niedoceniań dziś dopiero możemy ocenić w zupełności. Co jest w formiźmie jedną z cech najbardziej charakterystycznych to jego **działanie na wzmożenie indywidualizmu u artystów-formistów.**

Bardzo jaskrawym przykładem także indywidualizmu artysty, który w latach początkowych swej karjery artystycznej należał do gorliwych formistów **jest malarz Szczęsny Rutkowski.** Artysta ten był jednym z wybitniejszych przedstawicieli warszawskiej grupy formistów i przed dwudziestu laty podczas wystaw formistów miewał tam poczestne miejsce i dlatego też poświęcam mu słów parę — a także z powodu wystawy zbiorowej jego prac w Salonie Czesława Garlińskiego, która tam otwarta została niedawno.

Szczęsny Rutkowski od czasu początków formizmu przeszedł dużą ewolucję. Rutkowski obdarzony zmysłem bardzo krytycznym i inteligencją mocną ale negatywną, zrozumiał że artysta o ile chce postępować naprzód w swej twórczości, musi co pewien czas odradzać się przez formę. W kubiźmie takim **przykładem odnawiania się przez formę jest cała twórczość Pawła Picassa** malarza który od czasu istotnego, podstawowego kubizmu przeszedł wiele zmian i ewolucyj. Jego „epoka niebieska", jego postacie pod wpływem rzeźby murzyńskiej, jego wreszcie kontynuowanie Ingresowskiego realizmu za pomocą czystej linji konturu i wreszcie ostatnia epoka nadrealistyczno - witrażowa, — to wszystko **ewolucje zdążające do wydobycia swej osobowości plastycznej przez formę.**

Szczęsny Rutkowski jeśli idzie o porównanie z przywódcą kubizmu jest **naturą nie tylko więcej ugodową i liryczną** ale jest także plastykiem o wiele więcej tęskniącym za **widzianą naturą,** niż malarzem t. zw. „abstrakcji" lub deformacji. To też zdziwił niejednego zwrot malarza Rutkowskiego do form, widzianych w przyrodzie, jego powrót nawet do tak jeszcze dziś pogardzanego obrazu „tematowego".

Jest wielu dziś malarzy, tych malarzy związących się „modernistami", którzy z pogardą wyrażają się o obrazie, **który za jeden z motywów działania plastycznego wziął sobie t. zw. treść literacką, czyli temat.** Nad tą kwestją możnaby bardzo dużo dyskutować, przytaczając argumenty za i przeciw. Swego czasu u nas w Polsce rozwikłania tej kwestji podjął się Stanisław Witkiewicz wydając w r. 1880 epokową wówczas dla sztuki polskiej książkę: „Sztuka i krytyka u nas".

Tam **Stanisław Witkiewicz rozprawia** się dość energicznie **z „tematowem" wówczas malarstwem historycznem w Polsce i jej przedstawicielem Matejką,** — dowodząc na przekór wielu ówczesnym teoretykom sztuki, że obraz przedstawiający „Kaśkę kopiącą rzepę" (słowa Witkiewicza) „jest równie tyle wart, co obraz przedstawiający Zamoyskiego pod Byczyną". Była to aluzja do Matejki i jego „malarstwa historycznego". Witkiewicz twierdził, że treść i tytuł mało znaczą w sztuce. Główną rolę gra tutaj **wykonanie a raczej forma w jakiej wyrażone zostało dzieło artysty.**

Mojem zdaniem jednak nie we wszystkich dziełach plastycznych da się podobnie lekceważyć treść i anegdota. Co np. możnaby powiedzieć o całem malarstwie religijnem w Italji za czasów Odrodzenia, gdybyśmy poczęli negować w niem treść a nawet ekstazę religijną?!

Wystawa prac Szczęsnego Rutkowskiego nasuwa nam wiele podobnych refleksyj o powrocie „tematu" do malarstwa. Obecnie obrazy Rutkowskiego są nawskroś „tematowe" ale **temat ten jest użyty dyskretnie i z dużym taktem.**

Anegdotyczne obrazy Rutkowskiego przedstawiające np. sceny legendarnych czasów przedhistorycznych lub mitologji są interesujące jednak nietylko przez swój temat ale także przez formę i technikę malarską za pomocą której zostały zrealizowane.

Są one dowodem jeśli nie silnego instynktu malarskiego to przynajmniej dużej inteligencji i wybrednego smaku nieprzeciętnego artysty.

Tytus Czyżewski

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 27 marca

WARSZAWA I (Raszyn)

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 **Audycja dla kupców i rzemieślników.** 13,30 **„Uwertura koncertowa"** — audycja dla liceów. 15,20 Pogadanka sportowa. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00. Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa: „Fizyka". 16,35 **Recital wiolonczelowy.** 17,05. **Reportaż.** 17,20 **„Operetka i ty"** — audycja. 18,00 **Audycja dla wsi.** 18,30 Audycja Związku Rezerwistów. 19,00 **Koncert rozrywkowy.** 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 **Międzynarodowa Unja Młodych.** 21,15 **Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki.** 21,55 Nowości literackie. 22,10 **Jan Sebastjan Bach: Arja i 30 warjacyj G-dur.** 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

PONIEDZIAŁEK, 27 marca

15,00 Ziemia pod nogami — słuchowisko dla młodzieży.
16,35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana.
17,20 „Operetka i ty".
21,00 Międzynarodowa Unja Młodych — audycja z Watykanu.
21,15 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki.
22,10 Bela Bösztörmanyi-Nagy gra utwory J. S. Bacha.

WARSZAWA II (Mokotów)

14,00 **Muzyka rozrywkowa.** 14,50 Wiązanki — koncert popularny (płyty). 15,55 **Muzyka kameralna** (płyty). 16,40 Wiadomości sportowe. 16,45 Para informacyj. 16,50 **Kącik solistów.** 17,10 „Dawny salon Warszawy: „Ogród Saski" — pogadanka. 17,25. Życie kulturalne stolicy. 17,40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21,05 Muzyka (płyty). 21,10 **O dziedziczności: Zagadnienie mutacji** — odczyt. 21,52 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22,50 **Antoni Bruckner: Symfonja E-dur Nr. 7** (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 0,05 B. Kudelia— śpiew i H. Kowalski — skrzypce. 0,45. Dziennik w języku polskim i angielskim. 1,00 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka. 1,05 Gra zespół W. Tychowskiego. 2,00 „Polscy podróżnicy" — pogadanka. 2,35 Orkiestra dęta.

WTOREK, 28 marca

WARSZAWA I (Raszyn)

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 **„Podróż na Marsa"** — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 **Recital śpiewaczy.** 16,50 Gnojowce noszą twardy pancerz — pogadanka. 17,00 **Utwory na flet.** 17,25 Wywiad z dyr. Stefanem Roppem. 17,35 „Z pieśnią po kraju". 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 **Koncert rozrywkowy.** 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 **W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego.** 22,00. **„Przechadzki ateńskie".** 22,25 **Recital fortepianowy.** 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,05 Wiadomości z Polski.

WTOREK, 28 marca

16,30 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa.
21,00 W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego.
22,00 Przechadzki ateńskie — prof. Władysław Witwicki.
22,25 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego.

WARSZAWA II (Mokotów)

14,00 **Zespół Pawła Rynasa.** 15,00 **Koncert popularny** z udz. Nelsona Eddy (płyty). 16,00 **Forma koncertu instrumentalnego.** 16,40 Wiadomości sportowe. 16,45 Para informacyj. 16,50 **Kącik solistów.** 17,10 Przegląd kulturalny 17,25 Życie kulturalne stolicy. 17,40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21,05 Muzyka (płyty). 21,10 **Eksperymentalny Teatr Wyobraźni.** 21,55 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22,50 Muzyka symfoniczna z płyt.

KRÓTKOFALÓWKI

24,00 Zapowiedź stacji. 0,05 W rytmie marsza. 0,25 „Uczmy się polskiej piosenki". 1,00 Dziennik światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1,05 Dziarska kapela. 2,00 Pogadanka aktualna. 2,10 Muzyka polska.

Od wczoraj do niedzieli w radjo

Tydzień propagandy gimnastyki domowej

Od wczoraj do niedzieli 2 kwietnia, Polskie Radjo — w porozumieniu z Państwowym Urzędem W. F. i P. W. — organizuje Tydzień Propagandy Gimnastyki Domowej. Celem Tygodnia jest zainteresowanie szerszego ogółu ćwiczeniami, a przedewszystkiem gimnastyką domową.

W tym celu wykorzystując mikrofon, Polskie Radjo zakomunikuje słuchaczom, że w pewnych dniach i godzinach zgłaszać się oni mogą do ośrodków wychowania fizycznego i klubów sportowych, gdzie będą demonstrowane lekcje gimnastyki. Lekcje taką można nie tylko obserwować, ale również wziąć w niej osobisty udział.

Wszystkie ośrodki przeprowadzą jednakową lekcję pokazową. Lekcja taka złożona z najprostszych i najbardziej celowych ćwiczeń będzie trwała 15 minut. „Tydzień" otworzył mjr. Dobrowolski pogadanką, którą wygłosił przed mikrofonem w sobotę ubiegłą.

Areszt — czy szkoła i szpital?

Na co znajdują się pieniądze i na co ich brak

Kilka dni temu zdarzył się pod Warszawą smutny wypadek, o którym prasa w krótkości doniosła. **Chory na płuca mieszkaniec stolicy Józef Piwak idąc drogą zasłabł nagle.** Chorym zajął się policjant i oddał go pod opiekę zarządowi gminy w Jabłonnie.

I oto zarząd gminy nie mając miejsca w szpitalu i nie wiedząc co z ciężko chorym człowiekiem zrobić — zamknął go w areszcie. Nieszczęśliwy w ciągu nocy zmarł.

Wypadek ten jest zbyt znamienny żeby przejść nad tem spokojnie, do porządku dziennego.

Wypadek ten świadczy o tem, że istnieje u nas takie nastawienie, które umożliwia podobne załatwienie sprawy. I dlatego warto do niej jeszcze raz powrócić.

Społeczeństwo płaci podatki na szpitale i szpitali niema. Płaci podatki na szkoły i szkół niema. **Ale na areszt gminny zawsze pieniądze się znajdują. Areszt gminny musi być przedewszystkiem.**

Nie tak dawno jeden ze starostów skreślił w budżecie gminnym pozycję na potrzeby szkoły i przeznaczył tę sumę — na budowę aresztu!

Najwidoczniej był zdania, że szkoła ma mniejsze znaczenie, niż areszt. **A może sądził że w razie potrzeby areszt szkołę zastąpi, podobnie jak zarząd gminy Jabłonna uważał, że areszt może zastąpić szpital.**

Czas najwyższy to nastawienie zmienić. Areszt i więzienie o tyle naprawdę „zastępują" szkołę, że najwięcej przestępców jest wśród analfabetów.

Jeśli chodzi o smutny wypadek z chorym człowiekiem, którego zamiast położyć na łóżku szpitalnem — zamknięto w areszcie — nie potrzeba właściwie żadnych komentarzy. Powinien on poruszyć odpowiednie czynniki.

Sprawa szpitalnictwa na terenie województwa warszawskiego przedstawia się doprawdy katastrofalnie.

Na całym obszarze województwa jest obecnie 30 szpitali o łącznej liczbie 2.103 łóżek. Wobec czego jedno łóżko szpitalne wypada na 1.200 mieszkańców.

Ale aresztów gminnych jest dosyć... (h. j.)

Muzeum Narodowe

otwarte znów w ustalonych godzinach

W związku z zakończeniem koniecznych remontów od niedzieli, dnia 26 b. m., stałe zbiory Muzeum Narodowego oraz wystawa „Warszawa wczoraj, dziś, jutro" udostępnione będą dla zwiedzających w normalnych godzinach. Wystadę „Warszawa wczoraj, dziś, jutro" w święta i niedzielę zwiedzać można bez przerwy od 9-ej do 19-ej, codziennie zaś, oprócz poniedziałków, od 9-ej do 14-ej i od 16-ej do 19-ej.

Stałe zbiory Muzeum Narodowego w niedzielę, święta i soboty otwarte są od 9-ej do 14-ej i od 17-ej do 19-ej, codziennie oprócz poniedziałków od 9-ej do 14-ej.

Na F. O. N.

Delegacja huty „Florjan", złożyła w imieniu pracowników huty na ręce woj. Grażyńskiego kwotę 5.000 zł. na F.O.N.

Zaznaczyć należy, że robotnicy i urzędnicy tej huty złożyli już w ubiegłym okresie kwotę zł. 110 tysięcy na cele Obrony Narodowej.

×

Tygodnik „Wiadomości Literackie" złożył dn. 25 b. m. na ręce Marszałka Śmigłego - Rydza z przeznaczeniem na F. O. N. 5.000 złotych.

×

Rada Powiatowa w Jędrzejowie uchwaliła jednomyślnie złożyć 10 tys. zł. na F.O.N.

×

Walne zgromadzenie pracowniczej spółdzielni kredytowej w Warszawie, odbyte dn. 25 b. m. z nadwyżki bilansowej za rok 1938 postanowiło przeznaczyć na F.O.N. kwotę zł. 3000.

Laureat nagrody literackiej

m. Wilna

Jury wileńskiej nagrody literackiej w osobach pp. Henryka Elzenberga, Konrada Górskiego, Heleny Hleb - Koszańskiej, Witolda Hulewicza i Stanisława Turskiego uchwaliło przyznać nagrodę im. Filomatów za rok 1938 p. Teodorowi Bujnickiemu za całokształt dotychczasowej twórczości.

Nagroda wynosi 1000 zł.

Drabina w oknie sądu

Dwa niebezpieczne skoki

Do lokalu sądu grodzkiego w Piasecznie, włamali się złodzieje. Weszli przez okno na piętrze, przystawiając w tym celu drabinę. Było to w nocy.

Przypadkowo przechodził tamtędy o tej porze sekretarz sądu Jan Jatczyk. Kto inny nie zwróciłby uwagi na drabinę, Jatczyka jednak jako sekretarza sądu, niezmiernie to zdziwiło.

Domyśliwszy się że to złodziejska robota, odstawił drabinę i wszczął alarm. Spłoszeni złodzieje wyskoczyli oknem. Było ich trzech. Jeden z nich złamał nogę. Ujęto ich.

Byli to zawodowcy: 5 razy karany Władysław Kobusz i Adam Wypysk 9 razy karany. Rozpruli już oni jedną ze ścian kasy pancernej. Osadzono ich w areszcie.

Fałszywy urzędnik skarbowy

i dwaj jego pomocnicy

Od jakiegoś czasu w dzielnicy północnej grasowała szajka aferzystów do której należeli pośrednicy Abram Goldwasser, Bronisław Przybylski i niejaki Stanisław Wysocki, występujący w roli urzędnika skarbowego.

Trójka ta popełniła liczne oszustwa na szkodę kupców, którzy szukali pośrednictwa w załatwianiu różnych spraw podatkowych. Aferzystów zdemaskowano i osadzono w areszcie.

Zaczęło się od hazardu

Pasmo oszustw technika budowlanego

Technik dentystyczny Jakub Micheles przegrał na wyścigach cały swój kapitał. To sprowadziło go na drogę oszustw, za które przesiedział jakiś czas w więzieniu.

Po odbyciu kary zaznajomił się z zawodowymi przestępcami, którzy nakłonili go do nowych afer. W ten sposób Micheles stoczył się na dno nędzy moralnej.

Ostatnio pod pozorem prowadzenia nadal przedsiębiorstwa techniczno - dentystycznego, Micheles otworzył znowu zakład w Warszawie. Sprowadził większe zapasy surowca, który od ręki spieniężył, nie regulując należności. Oszukał w ten sposób dostawców na kilka tysięcy złotych.

Poszkodowani poskarżyli się policji, która po przeprowadzeniu dochodzenia osadziła aferzystę znowu w areszcie.

Debiut w ciemnościach zakończył się kryminałem

Korzystając z ciemności nocnych podczas onegdajszego pogotowia lotniczego, nowicjusze w robocie złodziejskiej Stefan Dębski i Zygmunt Malinowski, postanowili obłowić się przy pomocy rabunku.

Zadebiutowali na ulicy Nowogrodzkiej, napadając na dwie przechodzące kobiety — Irenę Hofman i Annę Domańską. Zrabowali obu kobietom torebki i mufki.

Rabusiów mimo ciemności ujęto i oddano w ręce policji.

Bezcelowe podania

w sprawach emigracyjnych

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych napływają stale i w znacznych ilościach podania w sprawach emigracyjnych.

W związku z tem M.S.Z. komunikuje, że zajmując się sprawami ogólnej polityki emigracyjnej, nie może załatwiać podań poszczególnych petentów, gdyż do tego powołane są specjalne urzędy i organizacje, a przedewszystkiem Syndykat Emigracyjny.

Nadsyłanie podań w powyższych sprawach do M. S. Z. jest więc niecelowe.

Jeszcze jeden proces

o bojkot wyborów

Po szeregu procesów o bojkot wyborów które odbyły się ostatnio na prowincji, obecnie na wokandzie sądów warszawskich znalazło się również kilka takich spraw.

We wtorek dn. 28 b. m. Sąd Grodzki rozpatrywać będzie sprawę **dwóch działaczy ludowych St. Kasperlika prezesa Zarządu Powiatowego w Warszawie oraz Al. Ładosia.**

Są oni oskarżeni **o nawoływanie do bojkotu wyborów w czasie wiecu** przedwyborczego, jaki odbył się w Babicach pod Warszawą.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „TEMPERAMENTÓW" W TEATRZE MAŁYM

Dowcipna „naukowa" komedja A. Cwojdzińskiego „Temperamenty", uka że się dziś po raz 107 i ostatni przed zejściem z afisza.

Jutro, we wtorek, premjera wesołej, dowcipnej komedji salonowej O. Wilde'a „Brat Marnotrawny" w reżyserji Z. Ziembińskiego i z udziałem znakomitej artystki Marji Przybyłko-Potockiej.

SUKCES TEATRU KAMERALNEGO

Teatr Kameralny daje dziś o 8.15 wiecz. sztukę A. Joszet „Elżbieta królowa, kobieta bez mężczyzny" w przekładzie Z. Nałkowskiej. Publiczność gorąco przyjmuje sztukę i wykonawców z Grywińską i Damięckim na czele oraz efektowne dekoracje prof. H. Jarockiego. Reżyserja H. Szletyńskiego, reżysera scen lwowskich.

Proces O. O. Misjonarzy z gminą m. st. Warszawy

o wielkie tereny w śródmieściu

Od dawnych lat ciągnie się proces O.O. Misjonarzy z gminą m. st. Warszawy o zwrot terenów w śródmieściu, skonfiskowanych przez rząd carski.

Konfiskata nastąpiła po powstaniu r. 1863, zaś ukaz carski wymieniał jako przestępstwa popełnione przez zakonników fakt udziału w powstaniu, ukrywanie w klasztorze zamachowców na hr. Berga i t. d.

Zakonnicy zostali zesłani na Sybir, a część schroniła się w Krakowie.

Obecnie O.O. Misjonarze domagają się zwrotu swego dawnego klasztoru przy ul. Krakowskie Przedmieście1, gdzie obecnie mieści się Komenda Policji, oraz odszkodowanie za t. zw. folwark Świętokrzyski, który rozciągał się po obu stronach obecnej ul. Nowogrodzkiej.

Proces ten, wielokrotnie odraczany dla dania stronom możności polubownego załatwienia sporu, obecnie został wyznaczony na wtorek 28 b. m.

Powództwo popierają adwokaci L. Nowodworski i Nadratowski.

Pogrzeb

ś. p. Karola Wierczaka

odbędzie się we wtorek 28 b. m.

Pogrzeb ś, p. Karola Wierczaka (o zgonie donosimy na innem miejscu) odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m., po nabożeństwie żałobnem w kościele Zbawiciela, o godz. 9-ej.

Zwłoki Zmarłego spoczną w grobie rodzinnym na cmentarzu na Bródnie.

Na pogrzeb przybędą liczne delegacje Stronnictwa Narodowego, Pracy Polskiej oraz organizacji młodzieży z całego kraju.

Do wyłożonej księgi kondolencyjnej w lokalu zarządu głównego Str. Narodowego w Warszawie wpisują się liczni działacze polityczni i znajomi Zmarłego.

×

Zwłoki ś. p. Karola Wierczaka, pozostawiono w jednym z pokoi lokalu Zarządu Głównego, który zamieniono na żałobną kaplicę.

Odwołany odczyt

Zapowiedziany przez warszawski Klub Demokratyczny odczyt płk. Grzędzińskiego p. t. „Kryzys Europy" na dzień 26 b. m. — nie odbędzie się wskutek niemożności uzyskania sali na ten odczyt.

Nowy termin nie został ustalony wskutek wyjazdu płk. Grzędzińskiego z Warszawy.

Wypadki w Warszawie

FAŁSZERZY książeczek oszczędnościowych zdemaskowała policja, osadzając ich w areszcie, w liczbie dwóch. Nazwiska ich narazie nie mogą być ujawnione.

MATRYMONJALNYCH oszustów Izraela i Jachnę Borensztajnów zdemaskowała policja, osadzając ich w więzieniu. Izrael Borensztajn występował w roli narzeczonego, jego siostra w roli swatki.

OBIE NOGI obciął tramwaj na Puławskiej Ludwikowi Ślusarskiemu, który przez nieostrożność dostał się pod koła.

ŁUGU napił się na Browarnej 6 Stanisław Kowalski. W agonji odwieziono go do szpitala św. Rocha.

NOGĘ ZŁAMAŁ, spadając z drabiny podczas pracy w sklepie przy ulicy Wierzbowej Marwe Goljasz.

POWIESIŁ SIĘ w bramie Marszałkowska 104 włóczęga Michał Radzikowski.

SAMOCHODOWYCH złodziejów Antoniego Maruda i Aleksandra Zawiślaka ujęto na gorącym uczynku i osadzono w areszcie.

POD POCIĄG w Ożarowie dostała się wskutek własnej nieostrożności Marja Gmurzyńska i poniosła śmierć na miejscu.

POD SAMOCHÓD dostał się na Okęciu Wiktor Słodkowski łamiąc sobie nogę.

PORAŻONY prądem podczas pracy elektromonter Wawrzyniec Bednarski spadł z drabiny na stacji kolejowej w Grochowie łamiąc sobie nogę.

Z PĘKNIĘTĄ czaszką i połamanemi żebrami znaleziono na szosie koło wsi Wólka Młądzka pod Warszawą Jana Szymańskiego. Stwierdzono, że padł ofiarą zemsty sąsiadów.

POD TRAMWAJ dostał się na Rakowieckiej Dawid Segal, któremu koła obcięły obie nogi. W szpitalu zmarł.

TRUPA 14-letniej Ireny Rogozińskiej z Teklina znaleziono w lesie pod Otwockiem. Policja zajęła się ustaleniem przyczyny zgonu dziewczyny.

ZŁODZIEJKĘ Eugenję Dąbrowską ujęto na gorącym uczynku w tramwaju i przekazano policji.

204

NAPOLEON
Plac 3-ch Krzyży 2. Tel. 7-33-60
TRZY WALCE
Yvonne Printemps
i Pierre Fresnay
Początek seansów: 5, 7, 9.15.
W niedzielę 2 seanse ulgowe o godz. 1 i 3 popoł.
Ulgi ważne 251

Kino STUDIO
Nowy Świat 23-25. Chmielna 7.
Niebieski lis
W roli głównej
Zarah Leander
Pocz. seansów: godz. 5. 7. 9,15.
206

Miejski Pocz. 6, 8, 10.
Święta 4, 6, 8, 10
Modelka
JOAN CRAWFORD
SPENCER TRACY
Ulgowe ważne
Za wyjątkiem niedziel i świąt
205

Na Targi Medjolańskie

Przedstawicielstwo Targów Medjolańskich pod egidą Izby Handlowej Polsko-Włoskiej organizuje wyjazdy indywidualne i wycieczkę do Medjolanu.

Wyjazdy indywidualne organizowane będą już od 3 kwietnia b. r., przyczem ryczałtowa cena wyjazdów wynosi zł. 198; obejmuje ona paszport zagraniczny, wizy, legitymację targową oraz przejazd kolejowy.

Wycieczka urządzona będzie w czasie od 17—26 kwietnia b. r., trasa jej prowadzi przez Medjolan, Wenecję i Wiedeń, ponadto zaś uczestnicy wycieczki spędzą kilka godzin nad słynnem jeziorem włoskiem Lago di Como. Koszt udziału w wycieczce wynosi łącznie z paszportem, przejazdem, utrzymaniem, zwiedzaniem itd. zł. 370.

Wszelkich informacyj udzielają: Przedstawicielstwo Targów Medjolańskich na Polskę w Warszawie, Al. Jerozolimskie nr. 15 oraz wszystkie placówki Orbisu.